

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

NAKL.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD.

CZEK P. K. № 142.176

REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

CENA PRENUMERATY: ...
We Lwowie miesięcznie zł 4.20
z dostawą do domu ... " 4.50
na prowincji ... " 4.50
za granicą ... " 6.50

Cena pojedynczego egzemplarza
na całym obszarze Polski:

20 groszy

na prowincjonalnych dworcach
24 gr.

Redakcja i Administracja,
Lwów, Sykstuska 21.

Telef. w dzień Nr. 24 — od godz.
10 wieczór drukarnia 496.

Komercjalizacja poczt i telegrafów.

Czerwieni się wieś polska.

(k) Wybory obecne wykazują, że pochod P. P. S. nie zamknął się tylko w obrębie miast, ośrodków fabrycznych, ale wyszedł daleko poza ich ramy, przedostał się na wieś, przeniknął do duszy chłopskiej. Obok socjalistycznych reprezentantów miast stają w znacznej liczbie przedstawiciele interesów wsi polskiej. Jest to objaw bardzo pocieszający i rokujący jak najlepsze nadzieje na przyszłość skoro się zważy, że pochod socjalizmu na wieś nie jest czemś dorywczym, przypadkowym, ale od lat odbywa się stale i systematycznie.

Wszystkim z obozów przeciwnych, a nawet niejednym z pośród nas zdawało się, że P. P. S. trudno będzie porwać za sobą chłop polski ze względu na jego — jak to mówiono — nastrój psychiczny, obcy rzekomo hasłom socjalizmu oraz licznym przelicytowującym się konkurentów, pracujących i od lat dzierżących niepodzielną władzę na terenie wsi.

A tymczasem okazuje się, że za uświadomionym robotnikiem postępuje chłop, że chłop poznał się na farbowanych lisach, na ludziach i stronnictwach, którym ufał i które popierał — i obecnie staje masowo do szeregów P. P. S.

Gdy porówna się wieś i panujące na niej stosunki i warunki z miastem, z robotnikiem miejskim, gdy uwzględni się wszechwładzę ambony, dworów i zamków pańskich na wsi — to nasze „zwycięstwo wiejskie“ ma olbrzymie i doniosłe znaczenie. Nie wolno nam przytem ani przez chwilę zapomnieć, że w większości Polska jest krajem rolniczym i od siły zorganizowanego ludu wiejskiego zależy realizacja naszych haseł.

Sukces P. P. S. na wsi poważnie zaniepokoił naszych przeciwników. P. Stroński w „Warszawiance“ woła na alarm, wykazując cyframi olbrzymi przyrost głosów PPS na wsi i podaje szereg cyfr:

Nie od rzeczy będzie uprzytomnić sobie, że w okręgu tak wybitnie wiejskim jak Włocławek-Nieszawa-Lipno tj. Kujawy jest obecnie 50 tys. głosów PPS (w r. 1922 było 20 tys.), w okręgu Konin-Lęczyna 51 tys. głosów P. P. S. (w r. 1922 było 25 tys.), w okręgu Radom-Końskie-Opoczno 47 tys. głosów P. P. S. (w r. 1922 było 20 tys.), w okręgu Łuków-Garwolin-Puławy 39.344 głosów P. P. S. (w r. 1922 wogóle nie było tam kandydatury P. P. S.), w okręgu Grudziądz-Tuchola 18 tys. głosów P. P. S. (w r. 1922 było 1.659), w okręgu Toruń-Chelmino 27 tys. głosów P.

Wybitny komunista w Wilnie - prowokatorem

Strejk protestacyjny pism wileńskich.

WARSZAWA, 19 III. (tel. wł.). Na znak protestu przeciw ostatnim konfiskatom pism w Wilnie, niedzielne dzienniki wileńskie wyszły bez tekstu redakcyjnego z wyjątkowym tekstem ogłoszeniowym. Zamiast tekstu redakcyjnego podano tylko uchwałę wileńskiego syndykatu dziennikarzy, postanawiającą 3-dniowy strejk protestacyjny. — Jedynie „Express“ złamał solidarność zawodową i w niedzielę ukazał się jak codziennie. (Pisma wileńskie zostały skonfiskowane z powodu opisu sceny zamordowania świadka procesu Hromady — Huryny).

Warszawa, 19 III. (tel. wł.). Buntowska „Naje Volkscajtung“ przytacza szczegóły o zamordowanym Hurynie. Huryn był wybitnym działaczem komunistycznym w Wilnie. W r. 1924 doprowadził do rozłamu w miejscowej organizacji, przyczem przywłaszczał sobie nielegalną drukarnię państw., gdzie wydawał własną gazetę. Potem Huryn został aresztowany i osadzony w więzieniu w Białymstoku. W więzieniu zażądał rozmowy z jednym z wyższych urzędników władz śledczych, z którym „rozmawiał“ poufnie w ciągu 3 miesięcy, poczem został uwolniony.

Na Hurynie już dwukrotnie usiłowano wykonać zamach. Raz strzelano do niego w Brodnie, a blisko przed rokiem w Wilnie. Oba tamte zamachy nie udały się.

WILNO, 19 III. (A. W.). Morderstwo świadka procesu Hromady — Huryna miało przebieg następujący: Huryna przybył do Wilna w charakterze świadka w procesie Hromady w dn. 16 bm. Krytycznego dnia zabójca szedł za Huryną o godz. 11-tej w nocy ul. aHJgiellońską i w pewnym momencie strzelił doń z rewolweru, trafiając Hurynę w nogę. Huryna skoczył do pobliskiej restauracji szukając ratunku, ale morderca biegł za nim i strzelił jeszcze 4 razy kładąc nieszczęśliwego trupem na miejscu, poczem usiłował zbiec. W pościg za nim rzuciło się kilku stróżów nocnych, oraz posterunkowy policji. Morderca strzelił dwukrotnie do policjanta, lecz w końcu został ujęty na zbiegu ulic Gdańskiej i Wileńskiej przez stróża nocnego. Sprawca zamordowania Huryny jest Szymon Klinewicz ze wsi Traby, który początkowo podawał się za Piekarskiego. Energiczne śledztwo w toku.

P. S. (w r. 1922 nie było wogóle kandydatury P. P. S.), w okręgu Bydgoszcz-Inowrocław 34 tys. głosów P. P. S. (w r. 1922 było 5.798), w okręgu wiejskim Kraków-Miechów 75 tys. głosów P. P. S. (w r. 1922 było 53 tys.), czyli że pochod wiejski P. P. S. znaczy się po lat pięciu wielkimi krokami.

Cytry te niepokoją bardzo p. Strońskiego, który powiada, że „socjalizm wśród chłopów jest to, mimo wszystko, coś znacznie więcej, niż Wyzwolenie lub Stronnictwo Chłopskie na wsi“. Całkiem słusznie. Jest to, mimo wszystko, coś znacznie więcej. Zrozumiałym jest dlatego niepokój p. Strońskiego, gdy pisze:

Gdy ogłoszono wyniki z okręgów wiejskich, po raz pierwszy czytało się z uwagą, z namysłem, z ponownem wpaływaniem się napis na samej górze Robotnika:

— Niech żyje Rząd Robotniczy i Włociański, niech żyje Socjalizm!

Z bólem serca czytał p. Stroński „po raz pierwszy z uwagą, z namysłem“ hasło: „Niech żyje Rząd Robotniczy i Włociański“.

Dotychczas więc p. Stroński na hasło to nie zwracał bacznieszej uwagi. Dopiero

teraz. Teraz czyta je „z uwagą“, ale i z niepokojem. Trudno, trzeba się i z tem „oswoić“ panie Stroński!

Tyłu już doczekał się pan niespodzianek. I podobnie jak musiał się pan oswoić z Polską Niepodległą — musi się pan oswoić z myślą, że ta Polska będzie kiedyś i chłopska i robotnicza. Ha, trudno.

Pr. 175/28.

Sąd okręgowy karny we Lwowie postanowił na posiedzeniu niejawnym po wysłuchaniu Prokuratora przy tymże Sądzie: a) zatwierdzić po myśli przepisu z Art. 76 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 maja 1927 poz. 398 Dzap. Nr. 45 dokonane dnia 10-go marca 1928 przez Starostwo grodzkie we Lwowie zajęcie czasopiisma pt. „Dziennik Ludowy“ Nr. 59 z dnia 11 marca 1928 z powodu że zamieszczony w tem czasopiśmie artykuł pt. „Pokłosie wyborów sejmowych w okr. 49 w ustępach od słów »Pomówmy teraz o przeszkodach z zewnątrz do słów »nie wyjść na zdrowie« zawiera w sobie znamiona występku z § 300 uk. i występku z art. 1 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 10-go maja 1927 poz. 399 Dzap. Nr. 45, b) oraz wydać po myśli przepisu z art. 77 cytowanego na wstępie rozporządzenia zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowanego.

Zarazem wydaje się odpowiedzialnemu redaktorowi tego czasopiisma nakaz, by orzeczenie niniejsze umieścił bezpłatnie w najbliższym numerze i to na pierwszej stronie pod rygorem następstw przewidzianych w art. 60 tegoż rozporządzenia.

Lwów, dnia 14 marca 1928

Haweł.

JEDZCIE
CHLEB

„MERKURY“

najlepszy i najtańszy
1 kg. tylko

57 gr.

„ROPERNIK“

Dziś

„MARYSIENKA“

Nadzwyczajna uroczysta premiera szczytowego tworu ducha ludzkiego p. t.:

20
aktów !!

KRÓL KRÓLÓW

20
aktów !!

Reżyserji genialnego CECILIA B. DE MILLE'A, twórcy „X. przykazan“ i „Burtaka z nad Wołgi“.

Rodolf Scheldkraut
Michał Varkonyl
Józef Schildkraut

W rolach głównych:

H. B. WARNER

Jetta Goudal
Leatrice Joy
William Boyd i inni

Specjalna ilustracja muzyczna w wykonaniu zwiększonej orkiestry symfonicznej. — Passe-partout, bilety ulgowe i bezpłatne przez pierwszych 8 dni nieważne. — Kasa czynna od godziny 2 30

UWAGA. Ze względu na wyjątkową wartość tego natchnionego arcydzieła wstęp tylko seansami. — Początek seansów codziennie o godzinie 8 -ej, 5 -ej, 7 -ej i 9 -ej.

Magnateria na froncie.

Marszałek Piłsudski ma dużo przyjaciół. Dwa lata temu był całkiem odosobniony, ale teraz ma ich dużo. Otaczają go swą miłością obszarnicy i fabrykanci, kupey i bankierzy, księża i rabini, szlachta chodackowa i karmazyni. Wszystkie stany zapalały nagłą miłością do twórcy legionów, do „bandyty z pod Rogowa“, od którego dawniej się odwracały. Ci sami ludzie, którzy po „bohaterku“ milczeli i równie po „bohaterku“ odżegnywali się od Piłsudskiego w czasach, kiedy krytyką jego osoby, jego czynów zajmowali się Stronscy i Nowaczyńscy, Kucharscy i Witose, Korfantowie i Trampczyńscy, cała banda pomniejszych podjadków — ci sami ludzie teraz jako swój sztandar wywieszają program Piłsudskiego, pod tem hasłem szli do wyborów i pod tem hasłem zwyciężyli.

Piątą blisko część mandatów uzyskanych podczas wyborów przez Blok współpracy z rządem otrzymali magnaci. Otrzymali je dzięki głosom chłopskim, bo wyszli przeważnie w okręgach wiejskich. Jak tam było z tem głosowaniem, o tem może się dowiedzieć z dyskusji na trybunie sejmowej — dość, że dziś reprezentantami ludu, repre-

zentantami interesów chłopskich będą najwięksi ich wrogowie, będą wielcy agrarjusze, którzy nie po to weszli do sejmu, aby reforma rolna zgodnie z ustawą była przeprowadzona.

Czy można sobie wyobrazić większą demagogję?

Dzięki głosom chłopskim czy innym czarodziejskim praktykom wysuwa się dzisiaj na front życia politycznego i gospodarczego arystokracja polska, która Polskę haniebnie sprzedawała a po jej upadku za mrzonkę uważała wszelką myśl o odzyskaniu niepodległości.

Nie myśli ona rezygnować ze swych planów, które zmierzają do zmiany konstytucji w duchu antidemokratycznym. Już w samem lonie „Bezpartyjnego Bloku współpracacy z Rządem“, pod którego osłoną arystokracja weszła tak licznie do sejmu zaczynają się tarcia, które nie wróżą o „świętej zgodzie“ w tej niedobranej familji. Świadczy o tem polemika „Dnia polskiego“ z „Głosem prawdy“, którego „linję“ tem najnowszym sanacyjny organ reakcji prostuje w następujący sposób:

„P. Stpicyńskiemu jednak w „Głosie

T. HUPPERT.

BEZ POSADY.

Byłem bez posady. Ogólna redukcja i mnie za sobą pociągnęła, więc chodząc przynębiony po ożywionych ulicach miasta, bez grosza w kieszeni. Z nienawiścią, czając się głęboko w stroskanej duszy spoglądałem na ołbrzymie towarowe domy, skąd płynął tłum ludzi nieprzerwaną falangą, spoglądałem na luksusowe gmachy banków, gdzie gorączka pieniężna ogarniała wszystkich, zaglądałem przez błyszczące tafle okien wystawowych, do wnętrza sklepów jubilerskich, w których aż skrzyło się od złota, brylantów i różnych kosztowności, podziwiałem ogromy stosów materji w składach tekstylnych i patrzyłem z zawiścią na ugrzeczniczonych subiektów, rozwijających z nieprawdopodobną wprawą wielomeirowe zwoje materji i — szedłem dalej, wałęsałem się bezcelowo po drgających życiem ulicach, bez grosza w kieszeni, bez papierosa w zębach i bez posady.

Mrok już zapadał, więc ulice zabłysły tysiącem świateł elektrycznych, na rogach placów zakwitły różowe girlandy lamp lukowych. Z wystaw trysnęły wielobarwne rakiety świetlne, a ja sunąłem, zapiąwszy się szczelnie, pod smukłymi latarniami, których anemiczna siła świetlna ginęła w ogólnej powodzi tysięcy Volt.

Następny kwadrans znalazł mnie w parku.

Nieliczne latarnie słabo oświetlały kręte ścieżki, z których zrzadka wyłaniały się smuklejsze niż we dnie postacie par, lub

samotne sylwetki ludzi, szukających spokoju i odosobnienia.

Przed okrągłym stawem spocząłem na ławce i pograżyłem się w niewesołych dumaniach nad moim smutnym losem... a gwiazdy, te nieruchome punkty, mrugały wesolo na granatowym niebie, które z wolna traciło szarą powłokę dnia i ciemniało w oczach, zmieniając stopniowo odcienie.

Poczułem nagle czyjąś obecność obok siebie. Odwracając się, spostrzegłem małego, czerwonego pana, o świecącej czaszce i bardzo grubym nosie, który wycierał sobie kraciastą chustką pofałdowany kark i spocone czoło.

Pan spostrzegł mój ruch i uśmiechnął się uprzejmie:

— I ja także mój panie...

— Naprawdę?

— Tak, bankowiec mój panie.

— I co?

— Ano, nic. Przyszedłem sobie w leśną palnę.

— Rzeczywiście? Spróbuje pan?

— O, patrz pan.

Mały pan wyjął błyszczący buldog, otworzył szeroko żółtożębne usta... chwyciłem go rozpaczliwie za rękę, ale za późno. Huknął strzał, a krew trysnęła łukiem na gładką powierzchnię jeziora...

— Panie! Co pan robi?!!

— Znalazłem posadę!... — wycharczał ostatkiem sił i potoczył się jak beczka na dół...

Byłem oszołomiony, ale — rzecz dziwna — nie przerażony... Było mi tylko trochę smutno, więc podniosłem się i przeszedłem się na inną ławkę, pograżoną w cieniu brzoź i mroku ogarniającym już wierzchołki wysmukłych drzew szpilkowych...

Prawdy“ wciąż jeszcze się zdaje, że marsz. Piłsudski nawróci na drogę „demokracji parlamentarnej“. Słowa Marszałka o konieczności istnienia parlamentu „obok Prezydenta i Rządu“, zrozumiał on wręcz naopak. Demokracja parlamentarna, jako pojęcie, zawierające w sobie supremację Sejmu nad wyłonionym z niego rządem, jest toż samą z sejmowładztwem. Próżne nadzieje. Żadna dyktatura na świecie, po złamaniu siłą zbrojną „demokracji parlamentarnej“, nie skapitulowała jeszcze dobrowolnie przed rozgromionym wrogiem. Trzeba jednak lepiej posłuchać głosu „prawdy“ i postarać się cokolwiek o zwrot „na prawo“.

„zwrot na prawo“ oznacza politykę konserwatystów, wymierzoną przeciw ustrojowi demokratycznemu, przeciw zdobyczom robotniczym, przeciw ludowi. No — ale zgoda w obozie sanacji ma być. Taką deklarację czytaliśmy w pismach. Potwierdza ją zresztą prof. Krzyżanowski który wypowiada następujący pogląd:

„Rząd odczuwa sejmowładztwo, czyli stałą kooperację z określoną większością. W tych warunkach widmo centrolewu, które tak wielką rolę odgrywa na łamach niektórych pism, wydaje mi się niebezpieczeństwem urojonem“.

Magnateria nie traci nadziei. Lewica nie będzie miała nic do gadania.

Nowi senatorowie
P. P. S.

1. Tow. Danielewicz Józef, Łódź,
2. „ „ Englisz Jan, Kraków,
3. „ „ Galecki Tadeusz (pseudonim Andrzej Strug) lista państwowa,
4. Tow. Gruszczyński Stanisław, Warszawa,
5. „ „ Khuszyńska Dorota, Warszawa,
6. „ „ Limanowski Bolesław, lista państw.,
7. „ „ dr. Kopciński Stefan, Łódź,
8. „ „ dr. Kelles-Krauz Stanisław, Kielce,
9. „ „ Pozner Stanisław (pseudonim Henryk Bezmaski), Kielce,
10. Tow. Sokolowski Michał, Lublin.

—:—

Naraz, a przyszło to nie wiem skąd, poczęła dzwieć w powietrzu cicha muzyka, bardzo daleka i rozedrgana w łkających spazmach muzyka...

Płyęła od pobliskiego stawu rechotaniem żab i pluskiem łagodnych fal, z pobliskiej polany brzęczeniem bąków i szemraniem traw, z pod nakropkowanych gwiazd łomotem skrzydeł orlich... cicha, ale głośna zarazem, przepelniająca każdy skrawek ziemi i duszy człowieczej, niewidzialna muzyka...

Na lewym brzegu ławki siedło chude Bezrobocie i chuchało wytrwale w kościste dłonie...

Na prawym rogu rozsiadła się Sytość, wypychając sobie czerwone policzki tłustymi pierogami...

Naprzeciw zaś przycupnął osmolony pyłem węglanym Strejk, do którego uczeptiona była zmarszczona Troska...

Całe to towarzystwo ugrupowało się koło mnie i zabawiło w najlepsze.

Bezrobocie skinęło na Sytość, mrugając w przymuszonej wesołości szaremi ślepiami:

— Chodź, kotku, poznamy się...

Sytość przełknęła łapczywie jeszcze kilka pierogów, rozluźniła pasa i raczyła zareagować...

— Czego?

— Chodź, pokażę ci coś...

— Nie ciekawam!

— Pokażę ci moją dolę...

— Nie rozumiem pana!

— Pokażę moje puste kiszki...

— Nie rozumiem o co panu chodzi...

— Pokażę moje głodne dzieci...

— Ależ, nie pojmuję pana! Faktycznie!

— Daj mi parę pierogów... proszę... ślągam!

Głos przeciw demokracji parlamentarnej.

Wywiad z b. min. prof. Stanisławem Grabskim.

(*) Zgodnie z zapowiedzią z dniem dzisiejszym ogłaszać zaczynamy szereg wywiadów z przywódcami różnych obozów na temat obecnej sytuacji politycznej w Polsce.

Poniżej zamieszczamy wywiad z b. min. oświaty p. prof. Stanisławem Grabskim, jednym z przywódców Zw. Lud. Narod. i twórców dawnej Chjeny. P. prof. Stan. Grabski wycofał się obecnie z czynnego życia politycznego. Głos tego wybitnego polityka jest bardzo ważny ze względu na to, że reprezentuje on kierunek zwalczający demokrację parlamentarną, którą uważa za nieodpowiednią, wręcz szkodliwą formą ustrojową Polski.

P. P. S. wraz z całą lewicą demokratyczną zapatruje się na tę sprawę **wręcz przeciwnie**. W jednym z najbliższych numerów przeciwstawimy wywiodom p. prof. Grabskiego nasze poglądy, które wykazują, że tylko demokracja parlamentarna jest jedyną formą ustroju państw., gwarantująca szerokim masom wpływ na rządy w państwie i współdziałanie w jego rozwoju.

Zwracając się po wywiad do p. prof. Grabskiego — zastajemy go w jego gabinecie przy pracy. Pracuje obecnie nad dziełem z dziedziny ekonomji. Na wstępie odmawia naszej prośbie udzielenia wywiadu na temat obecnej polityki w Polsce, motywując to tem, że wycofał się z aktywnego życia politycznego, przyczem wyraża gotowość udzielenia wywiadu na temat zagadnień ustrojowych państwa polskiego. Chętnie zgadzamy się z tem.

— Dlaczego pan profesor usunął się z czynnej polityki?

— Przedewszystkiem skłoniło mnie do tego rozważenie tego kryzysu, który przeżywa obecnie Polska, ale nie sama lecz łącznie z całą Europą.

Nie było w dziejach Europy okresu wielkich wojen, któryby nie ujawniał wszystkich braków istniejącego do tej pory ustroju społeczno-państw. Po trzydziestoletnich wojnach następuje okres t. zw. oświeconego absolutyzmu, po wojnach napoleońskich następuje okres liberalizmu (parlamentarnego) — i trzeba było bardzo niehisto-

rycznego myślenia, by wyobrazić sobie, że po tej wielkiej wojnie śwjalowej pozostanie życie i społeczne i polityczne społeczeństw europejskich w tych formach, w jakich ukształtowało się ostatecznie na przełomie XIX—XX w.

Streszczając jaknajkrócej charakter tego ustroju społeczno-państw., jaki był przed wojną, — powiem: był to ustrój formalnie czyniący z państwa sumę arytmetyczną ludności tego państwa. W rzeczywistości jednak nie było społeczeństwo sumą jednostek, lecz zespołem warstw społecznych. Formalnie fabrykant znajdował się w osobistym stosunku kupna i sprzedaży pracy do pewnej liczby robotników swoich. W rzeczywistości robotnicy ci byli członkami pewnych związków zawod., a fabrykant członkiem jakiegoś trustu, kartelu, zw. przemysłowców itd. I ten formalnie indywidualny stosunek był faktycznie z góry określony stosunkiem wzajemnym tych zorganizowanych warstw społecznych, do których jednostki te należały. I tak we wszystkich innych dziedzinach życia państwowego. Państwo faktycznie opierało się na kompromisie różnych warstw społecznych i różnych interesów społ., kompromisie, którego wynik zależał jedynie od wzajemnego stosunku sił tych warstw i grup społecznych, ponieważ wraz z zanikiem średnowiecznej hierarchji stanów interesy wszystkich poszczególnych warstw społecznych stały się równowartościowe. Otóż kompromis taki — z natury rzeczy chwiejny, zmienny — nieustannie mógł jednak zapewniać spokojny rozwój społeczeństw europejskich — póki wzrastał bardzo szybko i silnie dzięki panowaniu gospodarczemu Europy nad innymi częściami świata. Wojna światowa ten postęp bogactwa wstrzymała, a nawet w wielu dziedzinach cofnęła.

Dość wskazać na jeden przykład. Masa małorolnych włóciarni podnosiła się w ostatnich 20 latach przed wojną, podnosiła się bardzo silnie w swoim dobrobycie, dokupywała masy ziemi przy parcelacji folwarków dzięki zasiłkom z emigracji sezonowej szczególnie zarobków w Stanach Zjed. Te zarobki ustaly. Dziś masa małorolnych ma się

u nas gorzej, niż miała się przed wojną. Otóż kompromis, polegający na podziale przyrostu bogactwa jest łatwy, ale kompromis, który ma między różne warstwy społeczne dzielić ciężary i straty wojenne oraz ofiary, jakie są konieczne dla przywrócenia dawniejszego dobrobytu jest bardzo trudny do osiągnięcia. I dlatego polityka parlamentów jest obecnie o tyle jeszcze bardziej chwiejna, tem trudniej wytworzyć stałą większość w parlamentach, a z tych chwiejności wytwarza się w masach nieufność do całej polityki parlamentarnej. Otóż zawsze w historii, gdyby tworzyło się zwątpienie w wartość dotychczasowych urządzeń prawno-państwowych następowała z konieczności zmiana ustroju, ale nietylko już państwowego, lecz jednocześnie zmiana stosunków społeczno-gospod. między poszczególnymi warstwami, z których się składa naród. I to byłoby bardzo krótkowzroczne wyobrazić sobie, że obecny kryzys przez który przechodzi cała Europa jest kryzysem tylko tej czy innej formy reprezentacji parlamentarnej.

W połowie XX w. całe życie państwowo-społeczne będzie się nie mniej różnić od tego, jakim ono było w końcu XIX w., aniżeli różniło się życie Europy w 1850 r. od życia Europy w dobie Napoleona.

Jak z tego kryzysu wyjdzie Polska? Może być wzmocniona, może być osłabiona. A wyjdzie wzmocniona lub osłabiona — zależnie od tego, czy okaże się, że jesteśmy narodem zachodniej, czy wschodniej cywilizacji.

Najgłębszą różnicą zachodniej i wschodniej cywilizacji jest to, że zachodnie narody zawsze same swoim wysiłkiem zbiorowym tworzyły swą historję. Rozwojem Francji zaczynając bodaj od Filipa Pięknego poprzez feudalizm, oświecony absolutyzm, rewolucję, cesarstwo, restaurację, drugie cesarstwo, republikę — kieruje ta sama oparta o tradycję cywilizacji rzymskiej przeważnie miejskiego pochodzenia inteligencja prawnicza (legiści), z której sformowała się w końcu XVII w. społeczna warstwa urzędnicza.

Historję społeczeństw wschodnich robiły zawsze jednostki lub niewielkie grupy, które przemocą narzuciły władzę masom biernego ludu. Toteż powstawały olbrzymie państwa w rodzaju państwa Tamerlana, ale się wkrótce zawsze później rozpadały.

Polska od czasów swego związku państwowego z Litwą zawiera w sobie czynniki i zachodniej i wschodniej cywilizacji — o ile przeważały w Polsce czynniki zachodniej cywilizacji, c ile Polska wzorowała się na zachodnim renesansie rosła w potęgę za Kazimierza Jagiellończyka, Zygmunta Starego. Gdy polska cywilizacja wyraz swój znajdowała we wschodnim kontuszu, golonnych na modłę tatarską łbach — Polska upadała. Bo zamiast by naród polski robił swoją historję jak ją robił, jednocząc dzielnice państwa za Łokietka — wbrew interesom panujących książąt dzielnicowych — to w XVII i XVIII stuleciu historję polską robiły bojówki szlacheckie, królestwo kresowych, rozpędzające szablami sejmiki i zrywające wszystkie po kolei sejmy.

Nie wierzę w możliwość wyprowadzenia Polski z kryzysu przy pomocy jakichkolwiek bojówek przez jakichkolwiek królewiat. Z kryzysu tego może wyjść Polska tylko przez wysiłek twórczej myśli inteligencji polskiej; wysiłek, który zastąpi dawną hierarchję warstw przez hierarchję celów życia społeczno-państw.

Moim zdaniem znajdujemy się dzisiaj w okresie podobnym do okresu ostatniego dziesięciolecia przed sejmem czteroletnim. Sejm czteroletni postawił podwaliny odrodzenia społeczno-moralnego Polski, pomimo nawet rozbiorów, — bo właśnie wtedy twórcza myśl polityczna i społeczna przemogła, rozgwar kłótni sejmikowych, których zawołaniem były nazwiska Radziwiłła Pannie Kochanku, czy przewodców familji, czy hetmanów.

A cóż będzie się dzisiaj dziać w Sejmie?

Taki sam rozgwar, którego zawołaniem będą nazwiska. Czy będzie jedno chociaż nazwisko. Nie czuję się w tym rozgwarze potrzebny.

Natomiast czuję wielką potrzebę dawania z siebie, naszej inteligencji, a przedewszystkiem młodemu pokoleniu, które tworzyć powinno dalszą historję Polski — całej, jaką posiadam wiedzy naukowej i wszystkich moich politycznych i społecznych doświadczeń.

— Cooo? Na co pan sobie pozwala! Też pretensje!

I jak na potwierdzenie swych słów porządko wszystkie pozostałe pierogi w oczach głodnego Bezrobocia...

Wtem uwaga moja odwrócona została na resztę towarzystwa. Strejk bił i kopał czepiającą się go Troskę, pluł, srożył się wściekle...

— Precz, bękarcie! Nie chcę znać ciebie!

— Be-e-e-e — rozbeczała się Troska.

— Precz, powiadam!

— B-e-e-e... ja się boję...!

— Puść! Bo cię szlak jasny trafi! Uzepiło się to nieszczęście i nie chce puszczać!

— B-e-e-e... ja się boję...!

— Psiakrew!

— Be-e-e-e... ja się tak strasznie bo-

o-o-je!

— Kogo się tak strasznie boisz, wisiel-

cze?!

— Tego grubego pana z pierogami!

— Co on ci zrobił!

— Be-e-i-i... psami wyszczuł...

— No to czego chcesz odemnie?!

— Nic... nic, ja się tylko ciągle boję...

be-e-e...!

Strejk spojrzal bezradnie wokolo i zoczywszy mnie, porwał Troskę za włochate nogi i rzuciwszy na mnie, czmychnął w krzaki...

Syłoś, widząc uciekający Strejk, pogoniła za nim, by ściągnąć z niego wkładki na „Fundusz Rezerwowy“, a ja zostałem sam z Troską i Bezrobociem...

Powstałem więc i poszedłem...

Aliści, oglądając się, zobaczyłem Troskę i Bezrobocie tuż za sobą, jak dwa grzeźne pieski kroczące...

— Kusz!

Ale one przystały tylko i poczęły kroczyć za mną, skoro tylko postąpiłem parę kroków...

Podwoilem tempo, ale bezskutecznie!

Te dwa chochły następowały mi na pięty...

Zebrałem się więc w sobie i począłem biec jak szalony. Przeskakiwałem barjery, klombu kwiałów, płoty... ale nadaremnie! Dwa cienie nie opuszczały mnie! Cicho bezszelestnie szybowaly w powietrzu — przesadzały bez wysiłku te same przeszkody — gonily mnie zawzięcie, jak wściekle Eumenidy...

Dziesiąte poty na mnie wystąpiły, koszula przyłgnęła do ciała, a ja gnałem już bez lechu, bez pamięci...!

W oddali zablęśla stalowa wstęga szyn...

Jakiś grzmol zbliżał się...

Jednym skokiem znalazłem się na szynach...

Jak we mgle zobaczyłem wykrzywione w pogardliwym grymasie twarze Troski i Bezrobocia... i jakaś straszna, twarda masa przywaliła mnie... i

— obudziłem się zlany potem.

Siedziałem na ławce obok okrągłego sławu, a noc już była na schyłku...

Nad kopułą muzeum zajaśniała podłużna smuga julrzenki...

Machnąłem ręką, zapiąłem się szczelnie, bo mnie poczęło tego ziębić i poszedłem powoli, z rękoma w dziurawych kieszeniach szaremi ulicami cichego miasta...

Bezrobotny, z ciężką troską na młodem czole, bez grosza, bez papierosa i bez posady...

Komercjalizacja poczt i telegrafów.

WARSZAWA 19. 3. (Pat.). Dnia 19 bm. odbyło się posiedzenie Rady ministrów, na którym uchwalono między innymi następujące projekty rozporządzeń Prez. Rzplitej:

O postępowaniu karno-administracyjnym, rozporządzenia uzupełniającego postanowienia rozporządzenia o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszechnego użytku, o przerechowaniu bilansów przedsiębiorstw publicznych i prywatnych, o reje-

strowym zastawie rolniczym, o likwidacji mienia b. rosyjskich osób prawnych, o stanowisku prawem wschodniego kościoła starobrzędowego, nieposiadającego hierarchii duchownej w Rzeczypospolitej, o Izbach rolniczych, o organizacji i zakresie działania władz w dziedzinie margnarki handlowej i portów morskich handlowych, wreszcie o komercjalizacji poczt i telegrafów.

—:—

Ohydne metody walki rządu litewskiego.

WILNO, 19 III. (AW.). Wiadomości jakoby socjalistyczny przywódca Pleczkajtis bawiący na emigracji w Wileńszczyźnie był agentem prowokatorem litewskiej tajnej policji za rządów ch. dem. okazują się nieprawdziwe. Na wezwanie Pleczkajtisa, aby ogłoszono dokumenty potwierdzające ten zarzut rząd kowieński kategorycznie odmówił opublikowania, ponieważ według po-

informowanych kół policyjnych dokumenty tego rodzaju nie istnieją. W litewskich kołach socjalistycznych podkreślają, że Pleczkajtis już przed kilku laty w parlamencie kowieńskim rzucił gwałtowne oskarżenia przeciwko niesłychanym metodom litewskiej tajnej policji i to jest jednym z dowodów, że nie pozostawał z policją tą w żadnych stosunkach.

Opozycja wycofała się z parlamentu rumuńskiego.

Demonstracje przeciw rządowi.

BUKARESZT 19. 3. (Pat.). W dniu wczorajszym odbyło się zapowiadane zawczasu wielkie zgromadzenie, zwołane z inicjatywy narodowej partii chłopskiej. Zgromadzenie to służyć miało masową manifestację, zwróconą przeciwko obecnemu rządowi i spowodować kryzys gabinetowy. Po przemówieniach uchwalono rezolucję w powyższym duchu, zaznaczając ponadto, że delegaci z prowincji nie opuszczają Bukaresztu aż do czasu otrzymania przez narodową partię chłopską odpowiedzi regencji, która przyjąć ma jutro w południe na audjencji przywódcę partii.

BUKARESZT 19. 3. (Pat.). Po audjencji u regencji, deputowany Maniu powiadomił delegatów partii narodowo-chłopskiej z wyniku audjencji, składając następujące oświadczenie: Regencja powzięła decyzję w chwili, którą będzie uważała za odpowiednią. Regencja uważa, iż stoi ponad walkami partyjnymi, jako obiektywny sędzia, kierujący się wyłącznie interesami kraju i uczuciem

sprawiedliwości. W odpowiedniej chwili regencja zaapeluje do wszystkich o współdziałanie.

Wobec powyższego wyniki audjencji komitet wykonawczy narodowej partii chłopskiej postanowił prowadzić w dalszym ciągu kampanję przeciw rządowi drogą chwilowego powstrzymania się wszystkich deputowanych i senatorów stronnictwa od udziału w obradach parlamentu.

BUKARESZT 19. 3. (Pat.). Na dzisiejszym posiedzeniu Izby, deputowany Ciceo Popp odczytał deklarację Narodowego Stronnictwa Chłopskiego, które stwierdzając swe niezadowolenie z wyników audjencji przywódcy stronnictwa Maniu u członków regencji, wycofuje się z parlamentu i postanawia, że nowy kongres stronnictwa odbędzie się w Alba Julia. Po złożeniu tego oświadczenia deputowani mniejszości opuszczają salę, obrzucając obelgami ugrupowania popierające rząd, które ze swej strony witały ich odejście oklaskami.

—:—

Stan rokowań austriacko polskich.

WIEN 19 III. (AW.). Ostatnio koła gospodarcze bardziej optymistycznie zapatrują się na stan rokowań austro-polskich. Wiadomość, że referent handlowy poselstwa polskiego, Nejman powołany został do Warszawy dla współdziałania w toczących się rokowaniach, wywołała korzystniejsze nastroje, co do ewentualnej szybkiej finalizacji toczących się pertraktacji. Od kilku dni artykuły prasy wiedeńskiej w sprawie waloryzacji cel redagowane są w tonie spokojnym i ugodowym.

POS. PATEK W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 19. marca. (AW). Posel Rzplitej w Moskwie p. Patek przybył dziś do Warszawy w związku ze sprawą rokowań handlowych polsko-rosyjskich. P. Patek przyjęty ma być w najbliższym czasie przez min. Zaleskiego.

REWOLTA W AFGANISTANIE.

WIEN 19. marca. (Pat.). „United Press” donosi z Moskwy, że w Afganistanie wybuchła mała rewolta zorganizowana w tym celu, aby przeszkodzić podróży króla Afganistanu do Rosji. Rosyjskie koła oficjalnie stwierdzają, że król Afganistanu, mimo odmiennych poglądów, odwiedził jednak Rosję, aby następnie przez Turcję powrócić do kraju.

STRAJK PODATKOWY W NIEMCZECH.

BERLIN, 19. marca. (Pat.). Gabinet Rzeszy odbył w południe posiedzenie na którym przeprowadzona była narada nad sprawą wydania specjalnych zarządzeń przeciw szerzącym się objawom niezadowolenia w kołach rolniczych i zapowiedzianemu przez pewne organizacje agrarne strajkowi podatkowemu.

POŻAR W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 19. marca. (Tel. wł.). Dziś o godzinie 16-tej wybuchł groźny pożar w dzielnicy Powązki na terenie centralnych zakładów zaopatrywania sanit. MSWojsk. w budynku przeznaczonym na skład starych rzeczy. Początkowo groziły zapaleniem znajdujące się obok budynki. Pożar jednak został zlikwidowany. Przyczyny na razie nieustalono.

ORKAN NA FLORYDZIE.

NOWY JORK, 19. marca. (AW). Miasto Orlando (Florida) nawiedzone zostało przez potężny orkan. Orlando oraz znajdujące się w pobliżu miasto Sorrento uległo znacznym zniszczeniom. Siedem budynków zawałło się, 2 osoby zostały zabite, kilkanaście rannych.

REKLAMACJE W SPRAWACH ROZMÓW TELEFON.

LWÓW, 19. marca. (Pat.). Okręgowa Dyrekcja Poczty i Telegrafów we Lwowie wyjaśnia, iż za reklamacje w sprawach rozmów telefonicznych między miastowych pobiera się opłaty jak za reklamacje pocztowe, względnie telegraficzne, t. j. po 50 gr. od każdej reklamacji w ruchu wewnętrznym względnie 1 złoty w ruchu międzynarodowym.

Nie pobiera się żadnej opłaty za zażalenie na złe funkcjonowanie telefonu, na nieprawidłowe zaliczenie opłat, za złą obsługę centrali i t. p., albowiem zażalenia wolne są od opłaty reklamacyjnej.

KONFERENCJA ROZBROJENIOWA.

GENEWA, 19. marca. (Pat.). Po przedstawieniu w imieniu rządu sowieckiego projektów, dotyczących sprawy całkowitego rozbrojenia Litwinów domagał się podjęcia natychmiastowej dyskusji w powyższej sprawie. Poparli go hr. Bernsdorf i Ruchdi Bej. Komisja nie powzięła w tej sprawie żadnej decyzji. W dniu jutrzejszym zbierze się ona ponownie.

Znamienny list.

Z powodu uchwały CKW. PPS. w sprawie oficjalnych uroczystości imieninowych p. premiera marszałka Piłsudskiego — otrzymał „Naprzód” następujący znamienny list od jednego z towarzyszy z prowincji:

Czytając dziś wiadomość, że C. K. W. naszej partji postanowił nie brać udziału w obchodzie imienin marsz. Piłsudskiego, przyszła mi na pamięć chwila z przed 10 laty, kiedy pod wrażeniem łajdackiego Pokoju w Brześciu Litewskim i uwięzieniu marszałka w Magdeburgu zbierałem podpisy na adres imieninowy dla wodza pierwszej brygady. Jaki to był zapal, trudno opisać. Dość, że w samym Brzeszczach zebrałem 2600 podpisów, wyłącznie robotników polskich, należących do partji socjalistycznej. Przypominam sobie, ilu to robotarzy musiało wędrować za kratki do Morawskiej Ostrawy, właśnie za obronę idei krzewionej przez marsz. Piłsudskiego... A dziś po dziesięciu latach, jakaż zmiana. CKW. w Warszawie, ta najwyższa władza robotników, należących do PPS ogłasza swą uchwałę, że w uroczystościach imieninowych w dniu 19 marca udziału nie bierze. Cóż się stało? Czy robotnik się zmienił? Nie. Tak, jak stał, stoi i dziś wiernie przy sztandarze PPS i pamięta słowa marsz. Piłsudskiego, wypowiedziane bezpośrednio przed wybuchem wojny światowej.

„Idea za którą walczymy, przyniesie nam lepsze warunki bytu aniżeli te, w których żyjemy obecnie”.

W istocie warunki częściowo się zmieniły. mamy wolność, Polskę, ale czy dla klasy robotn. warunki się zmieniły — rzeczywistość tego nie okazuje.

Czas szybko biegnie. Fortuna kołem się toczy. W miejsce bohaterskiej pierwszej brygady zajęła karjerowiczowska czwarta brygada, składająca się przeważnie z tych, którzy jeszcze tak niedawno, bo przed przewrotem majowym pluli na samo wspomnienie imienia marsz. Piłsudskiego.”

Jan Buzek.

Sprawa aresztowanych techników niemieckich.

BERLIN, 19. marca. (Pat.). „Acht Uhr Abendblatt” podaje, że prasa sowiecka doniosła o rzekomem przyznaniu się jednego z aresztowanych techników niemieckich, jakoby otrzymał on wraz z kilkoma kolegami 4.000 marek pod warunkiem przeprowadzenia sabotażów. Prasa berlińska uważa to doniesienie za zmyśnione i nie wierzy w jego autentyczność.

BERLIN, 19. marca. (Pat.). „Voss. Zeitung” donosi z Moskwy, że jednocześnie z uwolnieniem dwóch techników niemieckich, wypuszczono z więzienia 4 specjalistów rosyjskich. W dalszym ciągu pozostaje jeszcze w więzieniach sowieckich czterech techników niemieckich i około 60-ciu specjalistów rosyjskich.

ZJAZD PRACOWNIKÓW SAMORZĄDU POWIATOWEGO.

WARSZAWA 19. 3. (AW). Rozpoczęły się tu obrady zjazdu pracowników samorządu powiatowego. Zagał obrady dyr. Dep. Weisbrod, przewodniczył prezes Związku, post. Bratwa, który wygłosił referat o zadaniach pracowników samorządowych. Wreszcie dokonano wyborów uzupełniających do Zarządu.

PRZYMUS MELDUNKU.

WARSZAWA, 19. marca. (Tel. wł.). W Dzienniku Ustaw z 19. marca ukazało się rozporządzenie Prez. Rzplitej o ewidencji i kontroli ruchu ludności. Rozporządzenie to wprowadza przymus meldunku, który ciąży na lokatorze, głowie rodziny, pracodawcy, nadto wprowadza świadectwa tożsamości osób.

KIEDY NASTĄPI ZGODA ANGIELSKO-EGIPSKA.

LONDYN, 19. marca. (AW). Egipski prezydent ministrów Nahađ Pasha oświadczył współpracownikowi „Timesa”, że W Brytanja i Egipt będą musiały prędzej czy później zawrzeć sojusz ze sobą. Układ ten — zdaniem ministra egipskiego — jedynie wówczas przyjdzie do skutku, gdy Anglja zrozumie, że niema prawa naruszać niezależności Egiptu mimo że kraj ten leży na drodze do Indji Wschodnich.

Ucieczka -- do więzienia.

Nazywał się Jan Maschek. Był woźnicą, uczciwym, prostodusznym chłopcem, który na życie i jego sprawy zapatrywał się z naiwnością niezspsutej młodości. Zdarzyła się rzecz naturalna: zakochał się i odtąd zaczął oszczędzać ze szczupłych zarobków, aby móż założyć ognisko domowe.

Pewnego wieczoru — było to w r. 1908, rozmawiał ze swym towarzyszem, z którym sypiał we wspólnej izbie, na temat blizkiego swego małżeństwa. W trakcie rozmowy kolega wyraził się złośliwie o jego przyszłej żonie.

Słowo do słowa, przyszło do gwałtownej kłótni, podczas której Maschek, broniąc się przed rzucającym się na niego z nożem przeciwnikiem, ugodził go polanem w głowę, zabijając na miejscu.

Został skazany na śmierć, poczem ułaskawiony na dożywotnie więzienie. Tutaj zachowywał się bez zarzutu, zadane prace wykonywał sumiennie — tak jak przez całe swe życie na wolności spełniał solidnie swe obowiązki. Zgodził się z tem, że jest wykluczony na zawsze ze społeczeństwa ludzkiego, uważając, że tak widocznie być powinno.

Naraz w r. 1923 ogłoszono w Czechosłowacji amnestję i Maschek po 15-letnim pobycie w więzieniu uzyskał wolność. — Trzeba było rozpocząć nowe życie. Udało się otrzymać na wsi zajęcie woźnicy. Radość ogarnęła biedaka: nikt nie zna jego przeszłości, będzie mógł żyć spokojnie! Czuł się tak zadowolony ze swego losu, że całował zawsze w rękę swego gospodarza, odbierając tygodniową płacę.

Pewnego razu zjawił się wachmistrz żandarmerji, wypytyując się chlebobawce,

czy znajduje się u niego niejaki Maschek i jak się prowadzi.

— Czy zrobił coś złego? — zapytuje przestraszony gospodarz.

— Nie — uspokaja żandarm — ale siedział za morderstwo w więzieniu i jest obecnie pod dozorem policyjnym.

Morderstwo? Z mordercą miałyby się mieszkać pod jednym dachem? Od nieszczęsnego usuwają się wszyscy jak od zapowietrzonego; nieszczęśnik traci służbę.

Idzie w świat. Gdziekolwiek zadomowi się na jakiś czas, zjawia się ostatecznie żandarm i Maschek musi opuszczać służbę i znów szukać chleba.

Tak minęło kilka lat, w ciągu których złowrogi los w postaci przedstawiciela władzy prześladował ciągle biedaka. Zrozumiał wreszcie, że niema dla niego miejsca nigdzie — chyba w więzieniu. Tam przynajmniej jest spokój, pożywienie i ciepło. — I aby się tam dostać, okrada trzech przygodnych towarzyszy pracy z ich oszczędności w łącznej sumie 174 koron, poczem zgłasza się na policję.

Przed kilku dniami stanął przed sądem. Tutaj opowiedział całe swe życie, tutaj dopiero wyszło na jaw, że swojego czasu popełnił tylko zabójstwo w uniesieniu, a nie mord.

Sąd skazał go na 2 miesiące więzienia. Przewodniczący oświadczył, że według ustawy dopiero 3-miesięczna kara więzienia pociągnęłaby za sobą uchylenie amnestji i dożywotnie zamknięcie. Dodał również, że odnośna komisja zajmie się Maschkiem po wypuszczeniu go na wolność, aby mu zapewnić spokojną egzystencję.

—:—:—

Szlakami ofiar caratu.

Od dłuższego czasu donoszą stale dzienniki, o zesłaniu ludzi, którzy zostali oskarżeni o polityczne i gospodarcze przestępstwa, przeciwko rządowi sowieckiemu. Korespondent Cepsu podaje opis deportowania grupy tych nieszczęśliwców z Moskwy.

Wieczór, godzina dziesiąta, dworzec Jarostawski w Moskwie. Z głębi czarnego, mroźnego wieczora, wjeżdża majestatycznie pociąg, którego wagony noszą tabliczki z napisami: Moskwa — Władywostok, Leningrad — Władywostok, Stofbee — Władywostok.

Przechodzę wzdłuż tego pociągu i zupełnie bezwiednie rozmyślam nad tą olbrzymią dwunastodniową podróżą w takim wagonie: jechać przez te nieskończone szerokie równiny, przez olbrzymie puszcze, Ural, tajgi sybirskie; gonić uciekający horyzont aż gdzieś nad Bajkał, przebywać Amur, Mandżurję, dojść aż do Oceanu Spokojnego — kresu tej gigantycznej podróży, przejechawszy pół Europy i całą Azję.

Oprawadam przyjaciela, który wyjeżdża, aby spędzić wakacje tam, dokąd nie każdy Europejczyk zdecydowałby się pojechać, bo aż nad brzegi Irtyżu i Obu, by na zamarzniętych brzegach tych olbrzymich rzek zaspokoić swoją namiętność myśliwską. Przechadzamy się jeszcze po peronie, wzrok mój pada na wagony pociągu, przed którymi stoi wielu wieśniaków, żołnierzy i drzących z zimna kobiet. Jest to pociąg do Archangielska a więc pociąg jadący nad drugie morze, do białych piaszczyzn Oceanu Lodowatego.

Zatrzymujemy się przed wagonem, który za chwilę ma służyć przyjacielowi mojemu za ruchome mieszkanie. Robimy różne, ciekawe obserwacje, i sportażenia, żartując sobie przytem swobodnie. Nagle jednak znikł uśmiech z twarzy. Do stojącego po drugiej stronie peronu pociągu przychodzą nowy wagon z przynębiającym napisem: „Wagon dla więźniów — 53 miejsce”. Jest to wielki wagon podobny do jakiegoś potwora morskiego, o kolorze szaro-zielonym. Wysoko, pod samym dachem wagonu widać małe, silnie zakratowane okienka. W jednym końcu wagonu są dwa większe okna, także zakratowane, widocznie okna przedziału dla eskorty. Wagon cały pomury jak noc, tylko w okienkach widać

odbłysk ognia, pochodzący prawdopodobnie z prymitywnych piecyków, służących do ogrzewania przedziałów. Oto ruchome więzienie, włożące ofiarę nowego systemu państwowego, gdzieś daleko na północ. Sam widok wagonu, tego pierwszego etapu straszliwej kary, wzbudza dreszcz lęku.

Wagon zauważyliśmy nie tylko my. Przybiegają do niego gromadki ludzi, przeważnie kobiet, cisną pod okienka, usiłują się porozumieć z nieszczęśliwymi pasażerami. Niektórym się to udaje, poznają przy okienkach swoich blizkich, może najdroższych, i cieszą się z tego, że widzą chociaż sylwetkę ich grotwy.

Nagle rozlega się krzyk na peronie. W garstkę ludzi stojących pod oknami wpada straż i eskorta wagonu. Barbarzyńskie postacie żołnierzy, kłnąc i wymyślając odpędzają stojących od okien, a później starają się ich wogóle usunąć daleko od wagonu.

Ostatecznie przychodzi komendant wagonu. Pozwala krewnym pozostać w odległości pięciu kroków od wagonu, a nawet ulega prośbom i przyjmuje dla więźniów podarunki, ostatnią pamiątkę. Są to tylko drobiazgi, przedecczka z papierosami, książki, cukierki, ale jakże one drogie być muszą dla wygnanca. Więźniowie wyglądają przez okienka, w których tylko słabo rysuje się ich sylweta. Pozostającym wystarcza nawet to, że mogą ich z odległości pięciu kroków widzieć i porozumiewać się z nimi skinieniem ręki. Żołnierz z potężną, zakrzywioną szablą chodzi koło wagonu, jak tygrys...

ZJAZD PRACOWNIKÓW UBEZPIECZENIOW.

WARSZAWA 19. 3. (AW). Wczoraj rozpoczął się tu zjazd delegatów pracowników ubezpieczeniowych z całej Polski. Zjazd zorganizowany został dla przeprowadzenia unifikacji ruchu zawodowego pracowników ubezpieczeniowych na terenie całej Rzplitej, opracowania statutu wspólnego dla związku ogólnopolskiego i wyboru władz. Zjazd zakończy się dziś.

NA EKSTRANIE DNIA.

Wie z doświadczenia...

Spotkałem ją przed sklepikiem spożywczym. Miała kapeluszek przekrzywiony na bakier i ceglaste rumieńce, na poźółklej twarzy.

— I cóż tam, paniusiu? — zapytałem.

— A no, nic, tylko szlag mnie trafia! Chleb podrożał, wiktuały idą do 15 procent w górę, zapowiadają podwyżkę węgla i sto innych podwyżek — a pensja zawsze ta sama.

— Nic dziwnego, paniusiu. Zdażamy do ustalenia cen, jakie obowiązują na rynkach zagranicznych. Czytała paniusia chyba w gazetach, że obecnie jesteśmy najtańszym krajem w Europie i że raz trzeba skończyć z tym nienormalnym stanem, który podcina był baronom węglowym, „rolnikom” w rodzaju Radziwiłłów, Potockich i tysiocznej rzeszy zubożałej arystokracji...

— Gadał pan swoje, a ja wiem swoje! — zawołała z oburzeniem paniusia. Drożyzna zawsze następuje po wyoorach!... Mam doświadczenie jeszcze z poprzednich wyborów i wiem, co mówię!...

— Ha, może i paniusia ma rację!...

Stem.

Od Administracji.

Z powodu przypadających nam obecnie większych płatności, rozpoczęliśmy od kilku dni wysyłanie upomnień

o zaległą prenumeratę.

Ponieważ każde takie upomnienie naraza nas na niezasłużoną stratę, zawiadamiamy P. T. Interesowanych, że w razie niewyrównania zaległości do dni 8-miu po upomnieniu, zmuszeni będziemy — celem uniknięcia wydatków na porto — dalsze imienne

wykazy zaległości

ogłaszać w „Dzienniku Ludowym”.

Będąc zmuszonymi do tego koniecznościami gospodarczymi, z przykrością będziemy musieli użyć tego środka, o ileby prośby nasze i nalegania pozostać miały bez odpowiedzi.

ADMINISTRACJA.

O czym wielu ludzi nie wie.

Wielu ludzi nie wie, że człowiek mruga oczyma 11.000 razy dziennie, że w kiszce grubej posiada człowiek około 120 milionów nieszkodliwych bakterji.

że w Anglii każdy, kto bez powodu zaalarmuje straż ogniową, płaci karę 15 funtów szterlingów.

że góra lodowa tylko w dziewiętej części wystaje z wody, ponieważ na każdy metr kubiczny lodu nad wodą musi być 8 kubicznych metrów lodu pod wodą, aby utrzymać równowagę

że rój pszczoł składa się w normalnym stanie z 600 — 1000 trubni, królowej i 20 — 30.000 robotnic.

że ziarenka słonecznika są tak lekkie, że używa się ich do wyrabiania pasów ratunkowych.

że wytrzymałość dachu miedzianego oblicza się na 300 lat co najmniej, podczas gdy dach cynkowy musi być reperowany po 20 latach.

że przed wojną obliczano cały zapas radjum na 240 gramów, cena za 1 gram radjum wynosiła wtenczas około 100.000 dolarów. Dzięki odkryciu radjum w okęgu Kongo, (Afrjka), spadła cena radjum na 70.000 dolarów za gram.

że w Nowym Jorku jest drapacz chmur, w którym miesi się ludność przeciętnego małego miasteczka. W jednym z tych olbrzymów znajduje się 63 wind, 5.000 okien i 10.000 drzwi.

Czytajcie Dziennik Ludowy!

Co jest kościeniem partji i jej bronią?

Tow. Jean Longuet poświęca dłuższy artykuł sprawie wyborów do parlamentu francuskiego, w którym wymienia trudności z jakimi partja musi walczyć: osłabienie radykałów, „moskiewska” polityka i agitacja komunistów, którzy ośmielają i rozzu-chwalają wszelką reakcję i utrudniają z nią walkę i t. p.

Ale partja rozporządza dziś potężniejszą niż w r. 1924 bronią, a stanowią ją: większa zwartość organizacyjna partji, radosna gotowość i ofiarność poszczególnych jej członków w agitacji, rozdawaniu broszur, ulotek i obronie zgromadzeń przed najsłabszymi komunistami, oraz

prasa.

Tu tow. Longuet kreśli dzieje „Populaire’a”, bratniego dziennika francuskiego:

W r. 1924 był to mały organ tygodniowy, który wprowadził usiłował uczciwie propagować ideje socjalistyczne, ale mało był żywotny i nie docierał do szerszych mas.

W r. 1925 nie był jeszcze dziennikiem, dziś jest dumą partji, dziennikiem pełnym siły bojowej, zdobywającym coraz szerszy teren.

„Silny swymi 20.000 abonentów i tysiącami kupujących go, czytany co-

dzień przez 70.000 towarzyszy, zdobędzie zapewne jeszcze więcej, o ile każdy członek partji spełniać będzie swój obowiązek i korzystając z walki wyborczej będzie go propagował”.

Tow. Longuet jako bron potężną wymienia nadto program partji, który oczywiście musi przemawiać do najszerzych mas.

My jednak chcemy głównie zwrócić uwagę na wielki sukces francuskiego dziennika i wskazać towarzysiom naszym na przykład towarzyszy francuskich, którzy w krótkim czasie pracą gorliwą wydzwignęli swój organ na jeden z najlepszych w Paryżu.

W każdej partji, nawet najlepiej zorganizowanej *dziennik jest niejako jej kościeniem, widowym i zarazem donośnym znakiem jej istnienia. Dokoła niego, jak dokoła sztandaru skupia się partja, z rąk go nie wypuszczając.* Dlatego i my powinniśmy starać się utrzymać swój organ „Dziennik Ludowy”, pomóc mu przetrwać trudności i *przyczynić się do tego, by naprawdę w jaknajodleglejsze zakątki kraju niósł ideje walki o socjalizm.*

Na temat wyborów

do Sądu rozjemczego Zakł. ubezpiec. od wypadków.

Ostatnie wybory do sądu rozjemczego, które się odbyły 12. lutego b. r. nie zostały należycie przez nas omówione. Przyczyną tego, były wybory do sejmiku i senatu. Nie uważaliśmy za stosowne poruszać tej sprawy w tym czasie, by nie została przeoczona przez interesowane społeczeństwo robotnicze.

Obecnie uważamy za odpowiednią porę omówienie tak wyniku wyborów jak i okoliczności i spraw związanych z samym Zakładem ubezpieczenia od wypadków.

Na wstępie musimy przypomnieć wynik wyborów w cyfrach, które nie były ogłoszone, a mianowicie:

Tow. Ochman Jan, otrzymał ważnych głosów 23.034, tow. Bernard Maciej 23.124, tow. Nowakowski Henryk 22.343, tow. Leon Galiński 22.271, tow. Bauer Henryk 22.131, tow. Brumarski Wacław 22.149, tow. Michał Fedorczak 20.006 głosów.

Wszyscy powyżsi wybrani zostali z listy Rady Zw. Zawodowych, ponadto z listy „ziemian” zostali wybrani dr. Stanisław Tabisz 10.860 głosów, Józef Fabroski 10.115, Jan Złochowski 9.829, Włodzimierz Zubraycki 9.829 głosów.

Uderza różnica głosów między jedną a drugą liczbą, która wynosi na korzyść listy robotniczej przeszło 100 proc., a mimo to lista Rady Zw. Zaw. w całości nie przeszła i czterech kandydatów zostało w mniejszości. Przyczyną tego, były błędy ortograficzne w pisowni i tak: tow. Naftali Fürst otrzymał ważnych głosów 9.040, nieważnych 10.800, tow. Hoffman Franciszek 9.082, nieważnych 13.273 gł., tow. Mechanów 9.523 gł. ważn., nieważnych ponad 12.000. Tow. Sołyk gł. ważn., 9.306, nieważnych ponad 10.000 głosów.

Ta ogromna różnica między głosami ważnymi a nieważnymi powstała z błędnej pisowni nazwisk naszych towarzyszy na kartach głosowania przez mężów zarfania. Skrupulatność Komisji wyborczej posunęła do najwyższych granic, a jako przykład niech posłuży fakt, że unieważniono głosy tow. Hofmana, który był raz pisany przez jedno f, drugi raz przez dwa f, i mimo, że rok urodzenia, przynależność i adres zamieszkania zupełnie się zgadzały, unieważniono głosy jako innego osobnika. Najdrastyczniejszy fakt unieważnienia głosów, zaszedł przy nazwisku tow. Józefa Sołyka, którego Komisja wyborcza we wielu wypadkach nieuznała, ponieważ imię jego Józef raz było pisane przez, o z kreską, innym razem przez u.

Zastosowanie takiego rygoru w pisowni przypomina słynne wybory do austriackiego parlamentu w r. 1893 w Jarosławiu, gdzie wskutek braku kropki nad Z, unieważniono mandat jednego z naszych towarzyszy. Ale nie zapomnijmy, że i obecne wybory do sądu rozjemczego, odbywały się jeszcze na podstawie ustawy pozostającej po nieboszczoce Austrii i dlatego i

Komisja i pan Komisarz Zakładu użyli sobie dowolności „po austriacku”.

Tyle, co do tej sprawy przytoczemy, że choć należą się nam wszystkie 11 a nie tylko 7 mandatów protestu nie wnosimy, a to z dwóch powodów: Po pierwsze nie chcemy Sądu Rozjemczego zostawić bez asesorów, bo dawne mandaty wygasły a nowe mogłyby być nieprzyjęte, jako zaprotestowane, wskutek czego bieg spraw poszkodowanych robotników, szukających wymiaru sprawiedliwości wobec Zakładu mógłby być zatrzymany. Powtóre mamy pewność, że cała przestarzała ustawa o Zakładach ubezpiec. w dzisiejszych czasach nie da się utrzymać nadal i robotnicy przy pomocy walki usuną całe zło wraz z ordynacją wyborczą tak do Zakł. ubezpiec. jak i Sądu rozjemczego.

By nas mylnie nie zrozumiano, wyjaśniamy, że nie występujemy przeciw Zakładowi ubezpieczenia lub przeciw samemu ubezpieczeniu, którą to instytucję, uważamy za jedną z najbardziej potrzebnych i koniecznych. Ale idzie o zmiany ustawy i statutu z tym Zakładem złączonego, które w praktyce od wielu lat okazały się uciążliwe dla robotników, a w skutkach krzywdzące ich moralnie i materialnie. Ze tak jest, to nie tylko robotnicy zorganizowani uznają, ale nawet pan minister opieki społecznej zwrócił swoje oko na tę wadliwość ustawową.

Niestety, zamiast w drodze noweli do ustawy choćby dekretem Prezydenta, zmienić złe przepisy, czy poprzednie zarządzenia, pan minister objął cały kompleks zagadnienia ubezpieczenia społecznego i chce połączyć je z ubezpieczeniem na starość, z Kasą chorych, z ubezpieczeniem na wypadek braku pracy i t. p. I w tym kierunku, zwołuje ankiety, rady zdrowia, i t. p., ale nie pyta o to samych robotników zorganizowanych, a gdy czasem o życzeniach robotników się dowie, to zawsze przeciwnie zarządzenia jego (wypadają).

I tak stworzył w projekcie olbrzymie dzieło, ale do realizacji daleka, bardzo daleka droga. Tymczasem Zakład sam rządony niestatutowo przeszło od 15 miesięcy, stoi na matwym punkcie, a co najważniejsze jest często widownią nierządowych rządów komisarzskich.

Rada robotniczych Zw. Zaw. we Lwowie jednomyślną uchwałą z dnia 10. i 13. stycznia b. r. w swojej rezolucji potępiła metody takich rządów w Zakładzie, oraz stawia szereg postulatów do Zarządu jak **podniesienie rent do 100 proc. zarobku, uszkodzonego, lub zabitego robotnika, zmiany ustawy wyborczej do Zakładu, intensywnej gospodarki administracyjnej, zaopiekowania się sierotami robotniczymi itp.**

Postulaty te nie rychło zostaną wprowadzone w

życie. Pan minister Jurkiewicz rozporządza wielką ilością czasu, bo gdy co obieca przeprowadzić za trzy tygodnie, to nawet za 13 miesięcy rezultatu tej o-biecanki nie widać.

Jednak robotnicy lwowscy a są za nimi robotnicy czterech województw wschodnich, postanowili o swoje prawa i swoją instytucję walczyć i walczyć będą niezawodnie skutecznie, zwartą masą.

Panie Ministrze opieki społecznej, ostatnie wybory do sądu rozjemczego wykazały masę zorganizowanych robotników w naszej części kraju (ponad 24000) nie licząc drugiej takiej cyfry, której agitacja lub przepisy wyborcze nie objęły.

Więc, czy nie czas najwyższy, zamiast rządów komisarzskich wprowadzić choćby na starej ustawie wybrany Zarząd, a dążyć równocześnie do nowelizacji ustawy i Zakładu ubezpiec. Tego wymaga interes robotników, obowiązująca ustawa i zdrowy rozum. W każdym razie rządy komisarzskie trwające od przeszło roku winny się być skończyć najdalej przed dziewięćmiu miesiącami.

Robotnicy nie zaprzestaną się domagać swych praw, które im przyznać się musi, jeśli się żąda od nich, wypełnienia nałożonych obowiązków.

Kornel Żelaszkiewicz

Kącik pouczający.

Witaminy — a płodność.

Nie ulega wątpliwości, że witaminy stały się „modne”. Bo i medycyna ma swoją modę, a co dzisiaj z entuzjazmem przyjmuje, jutro kategorycznie odrzuca.

Wiedeńskie pismo „Der Morgen” daje nam kilka ciekawych wiadomości o zadaniach i użytkowaniu witamin. Znany już jest światu lekarskiemu podział witamin wedle ich celowości na witaminy a, b, c, d, e. Te ostatnie można określić jako witaminy regulujące rozrodczość. Witaminy rozrodcze znajdują się w pszenicy, mięsie, w wątrobie, śledzionie, mleku, masle i oddziałują bardzo korzystnie na płodność.

Profesor de Voigt, lekarz naczelny kliniki dla chorób kobiecych w Tübing, ogłasza w czasopiśmie „Medicinische Klinik” bardzo ważne wywody dla kobiet, o niesłychanie doniosłym praktycznym znaczeniu. Doświadczenia, uczynione na szczurach dały rezultaty, potwierdzające znaczenie witamin rozrodczych: płodność szczurów, karmionych strawą bez tych witamin, zanika zupełnie, podczas gdy organa rozrodcze, szczurów karmionych strawą witaminową, rozwijały się znakomicie i odzyskiwały zdolność zapłodnienia i rodzenia.

Studjum i zastosowanie praktyczne witamin rozrodczych otwiera nowe horyzonty celowego odżywiania dziewcząt i chłopców w wieku rozwojowym i pozwoli usunąć wszystkie braki, które dotychczasowa medycyna przypisywała naturze lub grzechom rodziców, odbijającym się na młodszym pokoleniu; nawzajem kobiety, które unieszczęśliwia zbyt płodność, mogą, wedle nowych teorii, zwalczyć ten niepożądany objaw.

Również dla kobiet ciężarnych posiadają witaminy „E” niesłychaną wartość, a doświadczenia wykazały, że nagłe pozbawienie witamin rozrodczych powodowały u samiczek poronienia. Aby ciążę przetrwać normalnie, niezbędna jest minimalna ilość witamin: pięć miligramów, zawarte jako czysty ekstrakt witaminowy w oleju z nasion bawełnianych, lub w wycieczkach z ziarn pszenicznych.

Również pobudliwość seksualną można wywołać lub zmniejszyć stosownym systemem odżywiania się, o ile zwiększy się lub zmniejszy ilość odnośnych witamin w pokarmach.

MIĘDZYNARODOWA WYMIANA PROGRAMÓW RADJOWYCH.

WARSZAWA 19. 3. Po czwartkowej transmisji koncertu z Wiednia do stacji środkowo-europejskich, która wypadła doskonale, z kolei w dniu 4 kwietnia br. nastąpi wymiana audycji między Berlinem a Warszawą. Program koncertu który będzie transmitowany, w połowie zostanie wykonany w Berlinie, w połowie w Warszawie i kolejno przesyłany radiostacjom przy pomocy kabla telefonicznego.

Demonstracje bojówki ukraińskiej

przeciw obchodowi ku czci J. Piłsudskiego.

Wczoraj przedpołudniem z okazji imienin J. Piłsudskiego odbyło się oficjalne nabożeństwo w katedrze świętojurskiej, w którym wzięła udział młodzież szkolna i żołnierze. Przed cerkwią zebrała się wówczas grupa akademików z zamiarem niedopuszczenia uczniów szkół ludowych i gimnazjum na nabożeństwo. Przez dłuższy czas trwał tam tumult, przemówienia i czynne zmagania się akademików z napierającym tłumem. W końcu przybyły oddział policji zajął to zli-

kwidował, przyczem aresztowano dwóch młodzieńców, ubranych w korporanckie, niebieskie czapeczki.

W tym samym czasie drugi oddział ukraińskiej bojówki wpadł do auli filii gimnazjum ukraińskiego, mieszczącego się w Domu Narodnym przy ul. Rutowskiego. Tam usiłowano uniemożliwić odbycie się poranku ku czci J. Piłsudskiego.

Tragedja wdowy.

Matka 6 ga dzieci, z nędzy targnęła się na swe życie.

Julja Malinowska, wdowa, matka sześciorga dzieci, zam. Warszawie, onegdaj usiłowała struć się esencją octową. Desperatkę w stanie groźnym odwieziono do szpitala. Powodem rozpaczliwego kroku była nędza. Nieszczęśliwa kobieta, zarabiająca pracą rąk na utrzymanie swoje i dzieci, zalegała

od kilku miesięcy z komornem. Z tego powodu groziła jej rumacja z mieszkania, którą miał w najbliższych dniach przeprowadzić kamienicznik. Malinowska z rozpaczą targnęła się na swe życie, pozostawiając dzieci na łasce losu.

Kilkaset fałszywych dolarów

i kosztowną biżuterję znaleziono u warszawskich włamywaczy.

W kronice podaliśmy o aresztowaniu dwóch włamywaczy a to: Abrahama Grajera f. Kurzensteina i Gesla Achtynowskiego, których przytrzymał w mieszkaniu Józefa Rettiga f. Fuchsa zam. przy ul. Joselowicza. Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy podczas rewizji znaleziono przy nich kilkaset fałszywych dolarów, oraz cenną biżu-

terję, skradzioną na szkodę nieznanego narazie właściciela. Jak wiadomo obaj aresztowani przyjechali do Lwowa z Warszawy. Wobec tego policja będzie obecnie dochodzić na tamtejszym terenie do kogo należy zakwestjonowana biżuterja i gdzie się znajduje fabryka dolarów.

Plaga oszustów grasujących w pociągach.

Od kilku niemal lat grasują bezkarnie na linjach kolejowych, a w szczególności Lwów—Sokal, Lwów—Stanisławów szajki oszustów, którzy wyzyskując łatwowierność ludzką, ogywają grą w t. zw. „trzy karty“ ofiary swoje, pozabawiając je częstokroć ostatniego grosza.

Dzieje się to w oczach organów policyjnych i służby kolejowej.

Nie trzeba chyba dodawać, że ma się tu do czynienia nie z grą hazardową, ale z fałszywą grą. Zwyczajnie gracze-oszuści mają upatrzone znaki na kartach, niewidoczne dla ich ofiar, im zaś doskonale znane.

Wzywane o interwencję organy policyjne, odmawiają takowej, zastaniając się tem, iż owi gracze-oszuści mają koncesję na taką grę. Jest to nieprawdopodobne, a jednak prawdziwe.

Rozpacz ogranych ofiar nie wzrusza wcale reprezentantów władzy.

Aby nie być posadzonym o ogólnikowe i gołosłowne zarzuty podajemy do publicznej wiadomości fakt, który każdego musi oburzyć do żywego.

Dnia 8. lutego w pociągu zdążającym ze Stojanowa do Lwowa przysiadło się do konduktora M. K. E., L. G. kilku osobników, stanowiących zorganizowaną szajkę, ze znanym wielokrotnie karany indywiduum, njejakim Aronem Wienerem na czele, i usiłowali wciągnąć go w grę. Pan L. G., który już niejednokrotnie miał sposobność zdemaskować oszustów, rozmyślnie wdał się z nimi w grę, tembardziej, iż wiedział, że w sąsiednim wagonie jechał jakiś przodownik policji. Gdy już ów Wiener był w posiadaniu wygranych od p. L. G. 7 dolarów i 90 zł. zażądał natychmiast zwrotu tychże, a nawet zagroził mu browniingiem (zresztą z zamkniętym bezpiecznikiem). Równocześnie poprosił obecnych, by ci udali się i zawiadomili jadącego w drugim wagonie przodownika policji.

Tymczasem zjawił się jakiś osobnik w cywilnym ubraniu i od razu zawołał: „gdzie jest ten z rewolwerem“; natychmiast chwycił p. L. G. za rękę, usiłując mu wyrwać browniing. Skorzy-

stał z tego Aron Wiener, który w międzyczasie zwrócił p. L. G. 50 zł. i ulotnił się wraz ze swymi współnikami na stacji w Zapytowie.

Widząc, że oszuści zbiegli, i to wskutek szamotania się owego cywilnego pana z p. L. G. zapytał tenże cywilnego, kto on właściwie jest, na co ten oświadczył, że jest z policji.

P. L. G. nie mogąc w to wierzyć odezwał się, że takich agentów zna i że to musi być współnik.

Ostatecznie sprawa znalazła swój epilog przed Sądem powiatowym w Kamionce Strum. Na doniesienie policji stanęli jako oskarżeni Aron Wiener i p. L. G. Po przeprowadzonej rozprawie zasądził sędzia Arona Wienera za grę hazardową 2-miesięcznym aresztem, — na 50 zł. grzywny, zaś p. L. G. na 1 miesiąc aresztu lub grzywnę w kwocie 90 zł.

Jeżeli powołane czynniki w ten sposób zamysłają zwalczać ową plagę, grasującą w pociągach kolejowych, to skutki takiego zwalczania odniosą wręcz przeciwny skutek, a ofiarom nie pozostaje inny środek, jak samosąd.

TAJEMNICZE PAPIERY.

WARSZAWA 19. 3. (AW). Wczoraj jeden z posterunkowych Policji Państw. znalazł na ul. Żelaznej rozsypaną paczkę papierów. Znalaziono rękopisy maszynowe, dokumenty niezwykłej treści, plany terenów państwowych, działań wojennych, książkę rosyjską drukowaną w Sowieciech, wreszcie szereg notatek głównie w języku rosyjskim. Policja prowadzi śledztwo.

CENA ROPY BORYSLAWSKIEJ.

BORYSLAW 19. 3. (AW). Cena ropy utrzymuje się bez zmiany na poziomie 205 dol. za cysterne 10 ton. Cena gazu ziemnego za luty 6.72 zł. za 100 mtr. sześć. Gazolina 5.30 dol. za 100 kg. W tych dniach spłonął w Tustanowicach szyb produkujący „Waliszko“ firmy „Premjer“.

Pod adresem lwowskiej Dyrekcji kolejowej.

Zwracają się do nas pracownicy kolejowi sekcji IV z następującym zażaleniem:

W dniu wczorajszym niektórzy funkcjonariusze kolejowi sekcji IV-tej otrzymali remuneration. Na blisko 200 pracowników tej sekcji. remuneration otrzymało zaledwie kilkunastu. Zdawali się, że w demokratycznym państwie należy wszystkim jednak traktować, a nie robić wyjątków. Dzieje się jednak inaczej. Pomijając już zatem fakt, że remuneration udzielono tylko niektórym funkcjonariuszom, zwrócić musimy uwagę na dziwne metody, jakimi się przytem kierowano.

Oto remuneration otrzymali przeważnie funkcjonariusze młodzi, będący w służbie zaledwie od kilku lat, podczas gdy pracownicy starsi, zasłużeni, obciążeni rodziną, zatrudnieni przez kilkanaście a nawet kilkadziesiąt lat — nie otrzymali ani grosza.

Może Dyrekcja kolei zwróci na to uwagę i zbada, czy udzielenie remunerationi nielicznym jednostkom z pokrzywdzeniem zasłużonych było tylko — jak się zdaje — samowolą osób, które o tem decydowały.

OLBRZYMI POŻAR W BERLINIE.

BERLIN, 19. marca. (AW). Przez całą noc z 17. na 18. bm. płonął na dworcu berl. Lehrterbahnhof olbrzymi spichlerz będący własnością pewnej firmy hamburskiej. Dopiero połączonym siłom 10-ciu oddziałów straży pożarnej udało się ogień zlokalizować. Spłonęło 8.000 worków cukru, 1.000 ton owsa i jęczmienia, oraz 200 ton mąki. Istnieje podejrzenie podpalenia.

APARATY RADJOWE W STAROSTWACH.

WARSZAWA, 19. marca. (AW). Min. S. Wew. przystępuje do założenia przy wszystkich starostwach aparatów radio stacjoodbiornych. Projekt ten łączy się z postanowieniem nadawania starostom przez stacje raajowe w godzinach rannych instrukcji i okólników.

SAMOBÓJSTWO DZIAŁACZA POLSKIEGO W AMERYCE.

WARSZAWA, 19. marca. (AW). „Kurjer Czerwony“ donosi z Chicago, że znanego działacza polskiego w Ameryce bankiera Smólskiego znaleziono w mieszkaniu mariwego z śmiertelną raną: postrzałową w skroni. Według wszelkiego prawdopodobieństwa ma się tu do czynienia z zamachem samobójczym. Tragicznie zmarły był jednym z najwybitniejszych działaczy politycznych Polonii amerykańskiej.

Ze sportu.

Po przerwie zimowej rozpoczęły się w niedzielę rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo Ligi. Kluby lwowskie nie brały jeszcze udziału, urządziły natomiast dwa spotkania dla treningu.

KRAKÓW: Wisła—Ruch 4:0 (1:0). Bramki uzyskali: Adamek 2, Reyman I. i Czulak po 1. Sędziował p. Przeworski z Warszawy.

KATOWICE: L. F. C. — Śląsk (Świętochłowice) 1:1 (1:0). Bramkę uzyskał dla L. F. C. z karnego Geisler, dla Śląska Thomas. Sędziował p. Rutkowski z Krakowa.

ŁÓDŹ: L. K. S. — Turysta 1:0 (0:0). Zwycięską bramkę zdobył Chmiel. Sędziował p. Seidner z Krakowa.

WARSZAWA: Polonia—Warszawianka 1:1 (1:0). Dla Polonii strzelił bramkę Emchowiez z karnego, wyrównał Jung. Sędziował p. Rettig z Łodzi.

Zawody towarzyskie: Czarni—Hasmonea 6:0 (3:0). Obie drużyny w dość słabej kondycji, napad Czarnych ruchliwszy. Najlepszym punktem Czarnych była pomoc, Hasmonea napad.

Pogoń I.—Pogon II. 0:1. Wynik bez znaczenia, gdyż zawody były wyłącznie treningowe.

NARCIARSKIE MISTRZOSTWO POLSKI

zdobył Czech Bronisław. Siódme miejsce zdobył lwowianin Witkowski (Czarni).

11.000 nowych mieszkań dla robotników w Łodzi.

ŁODZ. 19. marca. Na jednym z ostatnich posiedzeń Rady miejskiej tow. radny W. Dolecki, referował sprawę doniosłego znaczenia a mianowicie budowy tysięcy domów robotniczych.

Jak już donosiliśmy w roku bieżącym magistrat rozpoczyna budowę 11 tysięcy mieszkań na posesiu Konstantynowskim i na Nowem Rokicju. Na

kilkunastomorgowych terenach wybudowane będą dwa nowe ośrodki mieszkań nowoczesnych dla proletariatu łódzkiego, by skutecznie walczyć z głodem mieszkaniowym i zapewnić szerokim sferom ładne, tanie i higieniczne mieszkania. Konkursy są już rozpoczęte i na wiosnę praca będzie rozpoczęta.

Wniosek został uchwalony jednomyślnie.

Więzienie dla fabrykantów, łamiących 8-godzinny dzień pracy.

ŁODZ. 19. marca. Brańni nasz organ, „Łodzianin” donosi:

„Fabrykanci łódzcy, sanacyjnie usposobieni, stale i systematycznie łamią ustawę o ośmiogodzinnym dniu pracy.

Sprawy takie od czasu do czasu są kierowane do sądów, lecz niska kara pieniężna wcale nie zraża fabrykantów.

W środę bieżącego tygodnia Sąd Pokoju rozpoznawał sprawy dwóch fabrykantów.

Pierwszy z nich fabrykant poręczoch Szaja Grynberg zmuszał robotnice do pracy do 14 godzin na

dobę, a gdy która robotnica, upadając przy pracy, buntowała się, w rezultacie została zredukowana. Spotkała to jednak słuszną karę. Grynberg został skazany na jeden miesiąc bezwzględnego aresztu.

Drugi gagatek, to fabrykant przedziałni Emil Grynwald, zmuszał niepełnoletnie robotnice do pracy w porze nocnej no i na dodatek łamał ośmiogodzinny dzień pracy, zmuszając do pracy po 10 — 12 godzin bez dodatkowego wynagrodzenia. Oporne wyrzucał z pracy.

Sąd skazał Grynwalda na dwa tygodnie bezwzględnego aresztu.

Strejk robotników drożdżarskich fabryki lesinickiej.

Prowokacyjne postępowanie p. Dr. Simmera doprowadziło do tego, że robotnicy stanęli dnia 15. marca do strejku.

Dyrekcja fabryki wzięta się na sposób przy pomocy władz administracyjnych i P. P. na czele z kom. Kropiwnickim który na postawione przez robotników żądania orzekł, że żądania robotników są bolszewickie. Ale ograniczenie osobistej wolności robotników przez dyr. fabryki na spójkę z P. P. jest dozwolone; przy zamkniętych drzwiach i pod strażą policji pracują robotnicy po 20 godzin na dobę.

Jest wprost niebywajem, by władze tolerowały, ażeby robotnikowi odebrać wolność osobistą, dzień i noc trzymać go w chlewie i kazać spać jak psu!

By udowodnić w jak strasznych warunkach pracują robotnicy podajemy memoriał obejmujący szereg postulatów:

1) Robotnicy i robotnice, żądają uznania Związku Zaw. przez Dyrekcję, jako swej reprezentacji, uznania mężów zaufania jako zastępców ogółu pracujących, w celu zastępowania tychże w sprawach wynikłych na tle stosunków pracy i płacy.

2) Robotnicy żądają wyrównania wskaźnika drożdżnianego wykazywanego przez G. U. S. w Warszawie, od czasu waloryzacji t. j. od roku 1924.

3) Przeniesiony robotnik lub robotnica do innego uzaju pracy nie może przez tę zmianę mieć obniżonego zarobku.

4) Zniesienie nocnej pracy dla kobiet i młodocianych robotników, nieużywania do przenoszenia ciężarów kobiet.

5) Wszyscy robotnicy otrzymują fartuchy, rękawiczki, mydło od Zarządu fabrycznego, zmiana fartuchów dwa razy na tydzień.

6) Robotnicy żądają, ażeby lokal przeznaczony na poczekalnie, był utrzymywany w czystości.

7) Robotnicy żądają ażeby Zarząd fabryki, w czasie choroby robotnika, wypłacał połowę zarobku choremu robotnikowi.

8) Robotnicy żądają ażeby hala ekspedycyjna była tak ogrzana ażeby robotnicy pracujący nie cierpieli zimna.

9) Robotnicy żądają, ażeby zarząd fabryki urządził łazienki dla użytku robotników.

10) Robotnicy żądają od zarządu fabrycznego raz w roku ubrania ochronne do pracy.

11) Drużyny palaczy, maszyniści, ślusarzy dyżurni i ekspedycja, będą wypłaceni za pełne 46 godzin tygodniowo z angielską sobotą bez względu czy zarząd fabryki dostarczy pracy, a robotnicy stoją do dyspozycji zarządu fabrycznego przy warsztatach pracy.

12) Robotnicy żądają ludzkiego obchodzenia się z nimi.

13) Jako warunek stawiają robotnicy, ażeby robotnik przodownik, który przepracował lat pięć w fabryce został z powrotem przyjęty do pracy na tych sa-

mych warunkach pracy jaką pobierał.

14) Uznania przez zarząd fabryczny Święta Robotniczego 1-go Maja i nie potrącania płacy za ten dzień.

15) Robotnicy żądają ustawowego wynagrodzenia angielskiej soboty jak pełnego dnia pracy t. j. za osiem godzin, a nie jak to miało dotychczas miejsce, że zarząd fabryki potrąca za dwie godziny za sobotę.

16) Z powodu akcji cennikowej żaden z robotników ani robotnica nie będzie wydalona z pracy.

17) Celem podjęcia pertraktacji oczekują robotnicy odpowiedzi do dnia 15. marca, którą P. T. Zarząd fabryki doręczy mężom zaufania pracującym w fabryce.

Związek Robotników Przem. Spożywczych w Polsce.

Na podstawie dekretu prasowego.

Dr. J. Pieracki przesyła nam następujące sprostowanie:

Na podstawie art. 32 Rozp. Prezyd. Rzp. z 10/5 1927, w brzmieniu ogłoszonym w Nrze 1. poz. 1. Dz. U. Rz. P. z r. 1928, proszę o umieszczenie w najbliższym, lub następnym numerze „Dziennika Ludowego” w tym samym dziale i takimi samymi członkami następującego sprostowania, wydrukowanego w Nrze 64 z 17 marca 1928, na str. 8. notatki p. t.: „Znowu reklamowa kiejbasa Nowaka”.

„Nie jest prawdą, jakoby w firmie Nowak, odbyło się przyjęcie celem uczczenia zasług, jakie przed paru laty miałem rzekomo poczynić dla tej firmy, nie szczedząc pracy osobistej, pomocy w pracowni-kach i materiale M. Z. E. Natomiast prawdą jest, że dnia 14. marca 1928, wstąpiwszy do handlu Józefa Nowaka, przypadkiem spotkałem tam kilku moich znajomych i w ich towarzystwie zabawiliśmy pewien czas. Również prawdą jest, że w r. 1915 w czasie inwazji rosyjskiej materiałem, wcale nie pochodzącym z M. Z. E., lecz zakupionym u miejscowych instalatorów przez p. Nowaka, kilku robotników M. Z. E. poza godzinami pracy w wolnych chwilach za osobnym wynagrodzeniem przez nich z p. Nowakiem umówionem wykonano w lokalu firmy instalacje elektryczne pod kier. instalatora p. Rozmusa, mój zaś udział w tej sprawie ograniczył się za wiedzą Dyrekcji M. Z. E. do udzielenia fachowej porady i wskazówek.

Nie jest dalej prawdą, jakoby czekający na mnie przed handlem p. Józefa Nowaka furman M. Z. E. Boryto, po zjedzeniu owego wieczora w tym handlu kiejbaski zachorował wśród objawów silnego zatrucia, natomiast prawdą jest, że tenże furman, czekający na mnie, wstąpił do sklepu p. Nowaka, i tam ugoszczony został przez personal sklepowy, a widocznie pomieszawszy trunki, czuł się nazajutrz niezadowolony, wobec czego na żądanie żony odstawiony został do szpitala powszechnego, w którym lekarz ordynujący, nie stwierdziwszy żadnego cierpienia kazał Boryle się wypaść, i tenże następnie zdrowy, szpital opuścił.

Ludwik Kwintowski.

Henryk Ibsen.

W setną rocznicę urodzin.

W tym miesiącu mija setna rocznica urodzin wielkiego pisarza norweskiego, Henryka Ibsena. Wielkość jego polega nie tylko na szeregu arcydzieł dramatycznych, któremi lechnął nową duszę w teatr europejski, ale i na idejach, jakimi twórczość jego jest przesiąknięta. Ibsen, twórca nowoczesnego realizmu na scenie, był równocześnie idealistycznym marzycielem, pragnącym wyrwać masy, ich życie społeczne z pęt płytkiego konwensu, duszącego indywidualizm człowieka. Na przykładach setek swych postaci dramatycznych — od Nory z „Domku lalek”, aż do tragedji rzeźbiarza Rubeka w dramacie „Gdy się zmarli zbudzą” — udawał, że jest tylko jeden grzech przeciw Duchowi świętemu, a jest nim zbrodnia, która odbiera człowiekowi jego własne, ludzkie życie i zamienia go na rzecz, na funkcję w bezdusznym warczących trybach zmechanizowanego świata.

Ibsen umiał poruszyć mózgi ludzkie, jak mało kto. Małomieszkańska, wygodna gnuśność, nieumiejąca z powodu swej tępoty, reagować na jego ideje i w imię tego sytego, wygodnego spokoju pragnąca go zabić... milczeniem, nie zdołała tego dopiąć. Ibsen miał za sobą młodzież, tę młodzież, do której odnosi się radosny apel starego Stockmana. Dla emancypacji kobiety, dla prawa nowego i wiecznie odradzającego się pokolenia, dla prawa młodzieży samostanowienia o sobie nikt nie zdziałał tyle, co Ibsen, zwalczający równocześnie skostniałość starych światopoglądów na te sprawy. On to do biblijnych słów: „Czej ojca swego i matkę”, dodał w swych „Upiorach” problematyczny warunek: „o ile okażą się tego godni”.

Twórczość Henryka Ibsena nie należy wyłącznie do historii literatury i krytyki teatralnej — jest ona jednym z najważniejszych kulturalno i socjalno-historycznych rozdziałów nowej historii.

Bo ten realista, który z nieubłaganą bezwzględnością lekarza stwierdzał patologję odziedziczonego paraliżu, w gruncie rzeczy wieścił tylko duszę ludzką — i nic in-

nego. — Jemu przedewszystkiem należy zawdzięczać, że między okresem, w którym stosunek płci był na zewnątrz przyzwolonym a wewnątrznie nawskróś robaczywym konwensem a tym drugim, powojennym, w którym popęd miłosny wyrodził się w przyjemny zawód, miłość zaś w zwykłą funkcję fizyczną — że między tymi okresami przez jakiś czas w stosunkach między mężczyzną a kobietą dusza miała rozstrzygające słowo, co wyrażało się w wewnętrznej przynależności wolnego mężczyzny do wolnej kobiety.

Bo potem, już w okresie powojennym emancypacja kobiety przeszła w niezdrową i śmieszna kulturę „trzeciej płci”, a emancypacja młodzieży przybrała formy, jakie w prerażający sposób ujawniły się w procesie Krantza i Hildy Scheller. Przeciwno takiemu pojmowaniu i stosowaniu emancypacji protestowałyby najgwałtowniej sam Ibsen, gdyby żył. Bo ten wielki artysta i budziiciel ludzkości wierzył w społeczeństwo ludzkie, przepojone duszą, niemające nic wspólnego, ani ze strupieszalnymi tradycjami dawno minionego czasu, ani z chaotycznymi ekscesami współczesnego życia.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 20 marca

MARJA Z NAWARSKICH RZEPECKA, zasłużona działaczka na niwie społecznej, zmarła przed kilku dniami we Lwowie. W czasie wojny opiekowała się żołnierkami, starając się utrzymać ich doli, po wojnie oddała się z poświęceniem pracy nad kolonją dla dzieci pracowników kolejowych.

NAGŁY ZGON. Bazyli Tychnowicz, liczący lat 70, zam. przy ul. Marcina 1. 37, w ub. niedzielę zmarł nagle, bawiąc w realności przy ul. Żółkiewskiej 1 317. Przybyły na miejsce lekarz miejski polecił zwłoki odstawić do Instytutu medycyny sądowej.

SAMOBÓJSTWO W HOTELU „CITY”. W ub. niedzielę rano służba tego hotelu znalazła w jednym pokoju siedzącego w łóżku bez życia niejakiego Izaaka Rothmana, liczącego 21 lat, zam. stale w Przemyślu. Jak się następnie okazało denat popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru. Powodu desperackiego kroku nie zdołano na razie ustalić.

MANIFESTACYJNY POGRZEB urządzili wczoraj lwowscy komuniści zmarłemu koledze N. Brücknerowi, niosąc sztandar z odpowiednim napisem. Oddział posterunkowych usiłował sztandar skonfiskować, jednakowoż uczestnicy pogrzebu uniemożliwili ten zamiar i „chorążego” odbili z rąk policji. Z związku z tem aresztowano około 10-ciu komunistów.

„KULTURALNY” OFICER. Maria Czarna, żona dozorcy domu przy ul. Kłuszynskiej 7 zwróciła się do naszej redakcji ze skargą, że mieszkający w tym domu porucznik Konrad Drozda pobił jej męża, Jana Czarnego, do nieprzytomności, przyczem pokrwawił go i wybił mu dwa zęby. Stało się to o godz. pół do 4-tej zrana dnia 19. bm. gdy dozorca otwierał mu bramę. Prawdopodobnie panicz ten był mocno podchmielony i w ten sposób obszedł się ze starym biednym człowiekiem.

Możeby władze wojskowe zechciały się zająć krewidm oficerem.

CZYJE PŁOTNO. Onegdaj w nocy w ul. Janowskiej trzech osobników na widok policjanta porzuciło 24 sztuczki różnego rodzaju płótna, pochodzących z kradzieży na szkodę nieznanego właściciela. Pościg za złodziejami pozostał bez wyniku. Poszkodowany może płótno odebrać w policji.

ZA 3.000 KORON CZESKICH OTRZYMAŁ MOŚIĘZNY ZEGAREK. Michał Platzman, kupiec, zam. w Wiedniu, bawiąc czasowo we Lwowie, natknął się w niedzielę na dwóch oszustów, z których jeden podając się za Rosjanina prosił go o pokazanie koron czeskich, gdyż chce stwierdzić czy otrzymane od nabywcy jego złotego zegara banknoty, opiewające na tą walutę, są prawdziwe. Platzman, nie znając lwowskich stosunków wręczył „Rosjaninowi” 3.000 kor. czeskich do przejrzenia, ten zaś dał mu do chwilowego potrzymania swój „złoty” zegarek. Obaj oszuści, korzystając z ożywionego ruchu ulicznego zbiegli wraz z pieniędzmi do przechodniej bramy i znikli bez śladu. Platzman, zorientowawszy się, iż padł ofiarą sprytniarzy, udał się do policji, gdzie z fotografii agnoskował obu osobników, karanych już wielokrotnie za tego rodzaju oszustwa.

POŻAR W WYTWÓRNI MEBLI „FAMETA”. Wczoraj wieczór wybuchł pożar w piwnicy realności przy ul. Brajerowskiej 1. 3, w której mieści się wytwórnia i magazyn mebli pod firmą „Fameta”. Zawezwana straż pożarna ogień zlokalizowała i ugasiła. Pastwą piomieni padła część materiału i mebli, to też szkoda wynoś. około 1.500 zł. Zdaje się, że nieostrożne obchodzenie się z ogniem było powodem wybuchu pożaru. W sprawie tej policja zarządziła dochodzenia.

SPRZENIEWIERZENIE. Stanisław Jawny, zajęty w firmie „Polski Glob” przy ul. Jagiellońskiej 1. 8, został aresztowany pod zarzutem sprzeniewierzenia kwoty 194 zł. i 65 groszy na szkodę swych służbowców.

ADEPCI WYTRYCHA W TARAPATACH. Stanisława Hunikę aresztowała policja za kradzież białonu na wodę sodową na szkodę Lycopora Bohra, zam. przy ul. Krasickich.

W mieszkaniu Romana Partykiewicza w Rynku 39 przytrzymano Bonifacego Kupraka, który dostał się tam w celach kradzieży.

Jan Kotowicz został aresztowany pod zarzutem kradzieży torebki z kwotą 45 zł. na szkodę Marji

Napady rabunkowe w ul. Pełtewnej.

Rabusiami byli uczniowie prywatnych kursów maturalnych.

W ulicy Pełtewnej obok baraków miejskich, onegdaj późno wieczorem trzech osobników z bronią w ręku napadło na Judę Sandkorna, domagając się wydania gotówki. Spotkał ich jednak zawód, gdyż napaźnięty nie miał przy sobie pieniędzy.

Powiadomiona o tem policja zarządziła niezwłocznie obławę i ujęła kilku podejrzanych osobników. Wśród przytrzymanych Sandkorn agnoskował sprawców napadu. — Byli to: 20-letni Józef Jaworski, zam. przy ul. Sopińskiego L. 52, rówieśnik jego Gwido Zaborski, zam. przy ul. Kr. Jadwigi 1. 6,

oraz Michał Raszkiewicz, bez stałego miejsca zamieszkania. Podczas przesłuchania podali oni, że uczęszczają na prywatne kursa maturalne.

Na wieść o ujęciu napaźników zgłosił się w policji Simon Lichter i Cudek Safran, zam. przy ul. Pełtewnej, którzy zeznali, że ci sami osobnicy przed tygodniem zrabowali pierwszemu z nich 20, drugiemu zaś 2 zł. Wobec tego wykolejeńców tych osadzono w areszcie. Dalsze dochodzenia w toku.

Manja samobójstw.

Z blahego powodu dwóch policjantów popełniło samobójstwo.

Stwierdzoną jest rzeczą, że choroby grasują epidemicznie. Wielokrotnie obserwowane fakta świadczą również, że w pewnych okresach, szczególnie na wiosnę, panuje manja samobójstw, która jak epidemia chorób, porywa wiele osób mało psychicznie odpornych. Tem tylko da się wytłumaczyć fakt samobójstwa dwóch posterunkowych, którzy z blahego powodu targnęli się na swe życie.

31-letni posterunkowy Antoni Smolik, pełniąc służbę w nocy na ub. niedzielę w Pradze, został zawiadomiony o zamachu samobójczym 21-letniej Stanisławy Małyszko, która w zamiarze pozbawienia się życia napiła się esencji octowej.

W celu przewiezienia desperatki do szpitala Smolik zatrzymał przejeżdżający właśnie ulicą samochód prywatny, którym jechał właściciel jego Czesław Łączny. Ten ostatni sprzeciwił się tej rekwiizycji, lecz następnie dowiedziawszy się o co chodzi, zgodził się na użycie swego samochodu dla

przewiezienia samobójczyni. Małyszówna jednak, gdy ją wsadzono do samochodu, przysła do przytomności i zaczęła awanturować się ze Smolikiem, przyczem zniszczyła obicie wewnątrz samochodu. Gdy po odwiezieniu desperatki do szpitala właściciel samochodu skonstatował poniesienie straty, zwrócił się o to z pretensjami do Smolika. W sporze, jaki z tego powodu wynikł, poparli właściciela samochodu przechodnie. — Ostatecznie całe zajście zostało zlikwidowane ugodowo, lecz Smolik wziął je sobie tak bardzo do serca, że, wróciwszy do koszar, odebrał sobie życie.

Samobójstwo jego pociągnęło za sobą drugie. Mianowicie na wiadomość o zastrzeleniu się Smolika odebrał sobie życie, również wystrzałem z rewolweru, serdeczny przyjaciel jego, posterunkowy Mieczysław Zbrzeźniak.

Obu samobójców pochowano wspólnie na cmentarzu.

Jaworskiej, bawiącej w restauracji Sterna przy pl. Strzeleckim.

WIZYTY NIEPROSZONYCH GOŚCI. Mina Stier, zam. przy ul. Kuszewicza 1. 4, doniosła policji, że nieznanymi osobnikami po poprzednim wyrwaniu skobla w drzwi dostali się do jej mieszkania, skąd skradli większą ilość bielizny, wartości około 5.000 zł.

Z mieszkania Szymona Nallocha przy ul. Kraszewskiego 1. 11 skradziono większą ilość srebrnego naczynta i garderoby, wartości na razie nieustalonej.

W mieszkaniu Józefa Rattiga f. Fuchsa przy ul. Berka Joselewicza 1. 8 przytrzymano włamywaczy: Abrahama Grajera f. Kurzensteina, oraz Cesła Achtynowskiego, którzy dostawszy się do wnętrza pakowali garderobę do tłumoka. Aresztowani stale mieszkają w Warszawie, do Lwowa zaś zjeżdżali tylko na „gościnne występy”.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Wtorek, o 7.30 „Upiory”. Wznowienie.
Sroda, o 7.30 „Upiory”.
Czwartek o 7.30 „Upiory”.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Wtorek, o 8. „Tylko Ty...”
Sroda o 8 wiecz. „Tylko Ty...”
Czwartek o 8 wiecz. „Dziewczę z puszy”.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Wtorek, o 7.30 „Ta, która zwycięża”.
Sroda o 7.30 „Ta, która zwycięża”.
Czwartek o 7.30 „Ta, która zwycięża”.

REPERTUAR GOŚC. WYSTĘPÓW LIDI POTOCKIEJ.

Dom Narocny (Sala Teatru Wilczyków).
Przez cały tydzień do niedziel wieczorem włączanie: „Mikale Eiros”.

MIEJSKI KINOTEATR W TEATRZE NOWOŚCI:

„Wyprawa Rasmussena do bieguna północnego”.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

LEW: „Za milion dolarów”.
KOPERNIK — MARYSIENKA: Niewolnica Szanghaju”.
APOLLO: „Polonia Restituta” (1918 — 1920).
PALACE: „Tajemnica gabinetu restauracyjnego”.
CHIMERA: „Władczyni Atlantyd”.
AVENUE: „Szał młodości”.
FATAMORGANA: „Ziemia obiecana”.
CASINO: „Ben Ali”.
BAJKA: „Chang”.

NA NAJBLIŻSZE PRZEDSTAWIENIE DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ daje Teatr Wielki — w najbliższą sobotę 24. bm. — przepiękną operę narodową Stanisława Moniuszki: „Straszny Dwór”. Początek o godzinie 3-ciej popołudniu. Ceny miejsce najniższe.

ALEKSANDER MOISSI W „UPIORACH” IBSENA
We wtorek, 20. b. m. obchodzi teatr lwowski przedstawieniem „Upiorów” 100-nią rocznicę urodzin epokowego twórcy dramatycznego, Henryka Ibsena. Wystąpi w nim jeden z największych współczesnych artystów dramatycznych, Aleksander Moissi, w roli Oswalda, w której wielki artysta tworzy jedną ze swych najbarziej popisowych kreacji. „Upiory” ukaza się reżyserji p. Siemaszkowej. Inne postaci sztuki wykonują pp.: Mazarekówna, Czaki i Woźnik. „Upiory” z udziałem Moissiego powtórzone będą we środę 21. b. m.

PROGRAM KASYNA I KOŁA LITERACKO-ART.
W czwartek, 22-go marca b. r. o godz. 20-ej: Koncert pianistki z Krakowa Olgi Martusiewiczówny.

W piątek 23-go marca br. o godz. 20-tej (wspólnie z Tow. Filozoficznym) prof. dr. Jan Łukasiewicz — wykład „O przeznaczeniu”.

Z ruchu robotniczego.

BACZNOŚĆ KOLEŻANKI KRAWCZYNI! Omijaćcie firmę „Kontał” (fabr. bielizny), ul. Janowska 11. Robotnicy tej firmy znajdują się w akcji cennikowej. Zarząd.

T. U. R.

We wtorek, 21. b. m. o godz. 4-tej popoł. w lokalu Zw. Zaw. Kętnów, Rynek 1. 3., odczyt tow. B. Skalaka, p. t.: „Faszyzm” z przeżroczami.

We środę, 22. b. m. o godz. 7-mej wiecz. w lokalu Zw. Zaw. Metalowców, ul. Ormiańska 1. 31. odczyt tow. B. Skalaka, p. t.: „Faszyzm” z przeżroczami.

Wykłady Uniwersytetu Ludowego we Lwowie.

Wtorek, 20. bm. godz. 18³⁰, Zw. Browarników, Sobieskiego 32, — p. prof. M. Łopuszański: „Co wiemy o krwi” z obrazami świetlnymi.

Środa, 21. bm. godz. 19-ta, Zw. Stolarzy, Piesza 1. 2 — p. prof. M. Dziedzicki: „Wzrok, światło i barwa” z doświadczeniami.

Czwartek, 22. bm. godz. 19-ta, Zw. Browarników, Sobieskiego 32 — „Kurs samokształcenia”.

Piątek, 23. bm. godz. 19-ta, Zw. Kafilarzy, Zielona 7 — p. prof. M. Łopuszański: „Co wiemy o krwi” z obrazami świetlnymi.

Sobota, 24. bm. godz. 19-ta, Zw. Prac. Gminnych, Ormiańska 2, II. p. — p. inż. E. Libański: „Z historii cywilizacji” cz. II. Babilon. z przeżroczami.

Sprawy partyjne.

POSIEDZENIE ZARZĄDU SEKCJI KOBIET PPS. odbędzie się dnia 20. b. m. o godzinie 7-mej wiecz. w lokalu przy ul. Sykstuskiej 1. 21. II. p. Na porządku dziennym sprawy bieżące i kolonijne. Smulikowska, sekr. Szpytowa, przewodn.

Komunikaty.

ROB. TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI. Posiedzenie Zarządu R. T. P. D. odbędzie się w środę, 21. bm. o godz. 7 wieczór w lokalu „Dziennika Ludowego” przy ul. Sykstuskiej 1. 21, II. p. Smulikowski, prez. Hahuch, sekr.

KURSY DLA KIEROWNIKÓW KOLONJI LETNICH. Polski Komitet Pomocy Dzieciom organizuje w czasie od 15. kwietnia do 15. maja miesięczny kurs przeszkolenia dla wychowawców i kierowników kolonji letnich. Kurs jest bezpłatny, słuchacze przyjezdni będą mieli zapewnione mieszkanie.

Wszystkie instytucje samorządowe i społeczne, które organizują kolonje letnie dla dzieci i młodzieży proszone są o zgłaszanie swych kandydatów na kurs przeszkolenia do dnia 1-go kwietnia r. b. wraz z podaniem nazwy i adresu instytucji polecającej, nazwiska, wieku i adresu kandydata oraz danych dotyczących jego wykształcenia i dotyczących sowej praktyki wychowawczej. Zgłoszenia należy kierować do Polskiego Komitetu Pomocy Dzieciom (ul. Jasna 11), referat naukowo-wychowawczy.

Dział filmowy.

„NA FALI ŻYCIA”. w kinie „Lew”. Role gr. Dolores Costello.

Film powyższy ma podłoże psychologiczne, temat nacechowany jest pewną oryginalnością. Reżyserja naogół dobra, poszczególne sceny może zbyt długo trwają, w pewnych momentach akcja zbyt mało skondensowana. Zdjęcia niektóre są piękne i efektowne. Burza na morzu, walka okrętu z żywiołami przyrody, następnie zatonięcie statku wraz z wielu pasażerami jest pełną zgrozy i doskonale uzmystawia straszną rzeczywistość.

Gra artystów jest utrzymana na odpowiednim poziomie. Z pośród wszystkich na pierwszy plan wybija się Dolores Costello, która nader subtelnie ujęła postać szarpanej wewnątrz przeżyciami wrażliwej istoty. E.

Towarzyszy i Przyjaciół pisma naszego zapraszamy do przedpłaty!

Administracja

„DZIENNIKA LUDOWEGO”
przeniesioną została do lokalu
„Księgarni Ludowej” Telef. 19-87

ul. Szajnochy 2.

OGŁOSZENIA.

JAN BRODZICKI ur. 1902 r. w Humniskach pow. Brzozów unieważnia książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Przemyśl.

Na raty! Za gotówkę!

Taniej niż wszędzie o 20%

Mebel, dywany, otomany, kanapki, łóżka składane, garnitury salonowe, wkłady i poduszki, kapy, firanki, portjery, narzuty, chodniki, kołdry i t. p. — poleca

E. Korenblit Lwów, Brajerowska 4.

GRZYBY wysyłam pocztą za zaliczką franko, ładne, wybrane grzyby (najmniej 5 kg.) po 20 zł. za 1 kg., tak samo powidła śliwkowe z cukrem w beczułkach 5 kg. za 12 zł., bryndzę prawdziwie owczą w beczułkach 5 kg. za 14 zł.

F-a M. STUMMER KOSÓW
(obok Kołomyż).

Oszczędzaj i szanuj swój pieniądz!

Najlepszy kapelusze w cenie zł. 17⁵⁰, 19— i 21—

nabędziesz w składnicach **Rudoifa Neuwelta**

Pl. Marjacki 8 Krakowska 25 **Kazimierzowska 25**
Gródecka 72

USTAWA

O UBEZPIECZENIU
PRACOWNIKÓW
UMYSŁOWYCH

CENA 2 ZŁ.

DO NABYCIA
W KSIĘGARNI LUDOWEJ
UL. SZAJNOCHY 2.

ILUSTROWANY

KALENDARZ „POBUDKI”

na rok 1928

Cena 3 Zł.

DO NABYCIA
W KSIĘGARNI LUDOWEJ
UL. SZAJNOCHY 2.

Dla członków Kasy Chorych na sygnały
trwale okulary i cwikiery wydaje **Optyk SILBER** Lwów
ulica Kilińskiego 1 (Obok Katedry)

KSIĘGARNIA LUDOWA

Lwów, ul. Szajnochy 2

poleca następujące książki:

J. Krajewski: Tajne związki polit. w Galicji	1—
Prof. Krzywicki: Rosja Sowiecka pod względem społecznym i gospodarczym (2 t.)	12—
E. Majewski: Teoria człowieka i cywilizacji	3—
E. Barwiński: Kaczkowski w świetle prawdy (1863—1871) z tajnych aktów b. austrjac. Ministerstwa Policji	2—
K. Króliński: Dzieje narodu polsk.	1 ⁵⁰
M. Siedlecki: Z ziemi lubelskiej.	1 ²⁰
E. Chwalewik: Wielkie miasta, ich rozwój, wzrost i przyszłość	—30
M. Wielopolska: Kontryfalewo lich-tarze	—35
— Mapa przemysłu Rzeczyposp. Polak.	—80

IGNACY DASZYŃSKI

PAMIĘTNIKI

CENA 10 ZŁ.

DO NABYCIA
W KSIĘGARNI LUDOWEJ
LWÓW, SZAJNOCHY 2.